SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. CZWARTEK, 24 LISTOPADA 1927 R. Nr. 323.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 31 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Narady polityczne w Wilnie.

Niespodziewany wyjazd marsz. Piłsudskiego w towarzystwie ministrów do Wilna.

Warszawa, 23-11. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym w nocy **zupełnie niespodziewanie wyjechał do Wilna premjer marszałek Piłsudski** w towarzystwie pułk. Prystora i trzech adjutantów.

Tła **politycznego** wyjazdowi nadaje fakt, że tym samym pociągiem wyjechali do Wilna: minister spraw zagranicznych **Zaleski**, podsekretarz stanu **Knoll**, naczelnik wydziału wschodniego **Hołówko**, a przedewszystkiem, że przybył nagle z Moskwy **poseł Patek.** Poseł Patek po rozmowie z Cziczerinem wyjechał z Moskwy wczoraj i spotkał się w Białymstoku z marszałkiem Piłsudskim.

Do Wilna przybył również **poseł polski w Estonji, p. Łukasiewicz.**

Na dworcu w Wilnie na spotkanie premjera marszałka Piłsudskiego, który przybył dziś rano wyszedł wojewoda Raczkiewicz, gen. Litwinowicz i gen. Popowicz..

P. premjer zamieszkał u swego brata.

O godz. 12 w południe premjer marszałek Piłsudski **przyjechał do pałacu reprezentacyjnego i rozpoczął konferencję polityczną** z ministrem Zaleskim, podsekretarzem stanu Knollem i posłem Patkiem. W konferencji tej biorą udział prócz wyżej wymienionych ministrów, przybyły z Rygi poseł Łukasiewicz, naczelnik wydziału wschodniego p. Hołówko, podp. Szetzel i podp. Prystor. **Konferencja prezesa Rady ministrów z wyżej wymienionemi osobistościami wypełniła cały dzień dzisiejszy.**

ALARMUJĄCY ARTYKUŁ „IZWIESTJI"

Warszawa, 23-11. (Tel. wł.) Dziwnym zbiegiem okoliczności w dniu przyjazdu marszałka Piłsudskiego, półurzędowy dziennik sowiecki „Izwiestja" zamieścił **alarmujący artykuł** o stosunku polsko-litewskim. „Izwiestja" między innemi piszą:

„Codzienne wypadki polityczne dowodzą słuszności przestróg sowieckich co do **niebezpieczeństwa zagrażającego samodzielności litewskiej.** Polacy nie chcą znaleźć się w położeniu agresywnem, mogłoby to bowiem naruszyć stan pokoju. Nie trzeba jednak zapominać o tem. w jaki sposób odbyło się zajęcie Wilna".

Tu „Izwiestja" wspominają o akcji pewnych dzienników jednego z państw bałtyckich i ministra, kwestjonujących obecny sposób rządzenia na Litwie i prawa Litwy do samodzielności (mowa o Estonji. — Przyp. Red.)

„**Rząd sowiecki** — piszą „Izwiestja" dalej — **składa wszelką odpowiedzialność za mogące nastąpić wypadki. Przestrzega przed groźbą naruszenia pokoju".**

Alarmujący artykuł dziennika sowieckiego niewątpliwie ma na celu odwrócenie uwagi społeczeństwa od walk partyjnych wewnętrznych wypadkami zagranicznemi.

Śmierć St. Przybyszewskiego.

ZNAKOMITY PISARZ ZMARŁ W CHWILI PRZYGOTOWYWANIA ODCZYTÓW O KASPROWICZU.

Poznań, 23-11. (PAT.) Dziś o godz. 11 przed południem zmarł nagle na udar serca Stanisław Przybyszewski w 60 roku życia. Śmierć zaskoczyła śp. Stanisława Przybyszewskiego w Jaronkach pod Inowrocławiem, w majątku państwa Znanieckich, gdzie znakomity pisarz bawił od kilku dni. **kończąc przygotowania do swych odczytów o Janie Kasprowiczu,** które miał wygłosić w najbliższych dniach w Krakowie, a następnie w Poznaniu. Zwłoki śp. Przybyszewskiego zostaną złożone na wieczny spoczynek w Górze pod Inowrocławiem, parafji Łojewo na Kujawach, skąd pochodzi rodzina Przybyszewskich. Termin pogrzebu nie został jeszcze ustalony.

Likwidacja wojny celnej

pomiędzy Polską i Niemcami.

PODPISANIE PROTOKUŁÓW ROZMÓW DYR. JACKOWSKIEGO Z MIN. STRESEMANNEM.

Berlin, 23.11 (AW) Dzisiaj o godzinie 12-ej w południe podpisany został w ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie przez ministra Stresemanna i dyrektora Jackowskiego protokuł z rozmów odbytych między 17 a 23 listopada w Berlinie. Protokuł ten obejmuje 5 stron pisma maszynowego i zawiera w sobie linje wytyczne, według których rozpocząć się mają w najbliższym czasie w Warszawie rokowania między pełnomocnikami obu rządów w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Właściwe rokowania handlowe mają się rozpocząć w poniedziałek. Dzisiaj popołudniu została wydana deklaracja wspólna obu rządów, ustalająca równocześnie pełnomocnikiem polskim do rokowań handlowych d-ra Juljusza Twardowskiego, zaś pełnomocnikiem delegacji niemieckiej d-ra Ernsta, dyrektora ministerjalnego ministerstwa skarbu. Podpisanie protokułów tych należy uważać za preliminarz do zawieszenia broni t. zn. od dnia dzisiejszego należy uważać wojnę celną z Niemcami za zlikwidowaną.

Jutro ma nastąpić w Warszawie podpisanie umowy likwidacyjnej.

UKOŃCZENIE ROKOWAŃ W SPRAWIE UKŁADU DRZEWNEGO.

Berlin, 23.11 (PAT) Równocześnie z osiągnięciem zasadniczego wspólnego porozumienia w sprawie ogólnych rokowań zostały również ukończone rokowania w sprawie układu drzewnego, na podstawie którego Niemcy przyznali Polsce na rok kontyngent przywozowy drzewa tartego. W związku z tem zniesiony ma być obecny zakaz wwozu do Niemiec polskiego drzewa tartego. Polska obowiązuje się do niepodniesienia w tym czasie ceł wywozowych na drzewo okrągłe w stosunku do Niemiec. Poza tem przyznany zostanie pewien kontyngent na poszczególne produkty przemysłu niemieckiego, jak np., na samochody, rowery i zegarki. Układ ten oznacza więc zapoczątkowanie likwidacji obustronnych zarządzeń bojowych. Formalne podpisanie układu drzewnego nastąpi prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia w Warszawie.

ZWIĄZKI MIĘDZYKOMUNALNE.

Warszawa, 23.11 (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o samorządowych związkach międzykomunalnych.

Związki takie powstawałyby dla załatwienia pewnych spraw zbyt trudnych do przeprowadzenia poszczególnych samorządów.

LISTY GOŃCZE ZA POSŁEM SOCHACKIM.

Warszawa, 23.11 (Tel. wł.) Władze policyjne w Warszawie zwróciły się do prokuratorji z wnioskiem o rozesłanie listów gończych za komunistycznym posłem Sochackim, który dopuścił się zbrodni zdrady głównej, wypowiadając mowę z okazji 10-lecia rewolucji bolszewickiej.

Zasiłek dla pracowników kontraktowych

WYNOSIĆ BĘDZIE 60 PROC. PŁAC.

Warszawa, 23.11 Tel. wł.) Na skutek interwencji Stowarzyszenia urzędników państwowych w sprawie przyznania jednorazowego zasiłku pracownikom kontraktowym, otrzymującym wynagrodzenie w kwotach ryczałtowych— sprawa ta ma być rozpatrzona na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów, która ma przyznać pracownikom tym zasiłek bezzwrotny w wysokości 60 proc. płacy miesięcznie, analogicznie, jak to miało miejsce w stosunku do t. zw. „stałych, dziennie płatnych" pracowników polskich koli państwowych.

SPRAWA LITEWSKA W LIDZE NARODÓW.

Warszawa. 23-11. (Tel. wł.) Za tydzień zbiera się Liga Narodów w Genewie. Posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się w dniu 5 grudnia rb. Na sesji Ligi Narodów **sprawa litewska będzie najważniejszem zagadnieniem.** Rada Ligi Narodów rozpatrywać będzie całokształt stosunków polsko-litewskich i zastanawiać się będzie nad **sposobem zlikwidowania stanu wojennego litewsko-polskiego.**

Jak wiadomo. dyplomaci angielscy i francuscy wywierali już niejednokrotnie nacisk na Litwę, celem doprowadzenia jej do opamiętania. Po ostatnich represjach litewskich w stosunku do Polaków i zaostrzeniu się kursu polityki litewskiej w odniesieniu do Polski, sprawa doprowadzenia Litwy do opamiętania dostatecznie dojrzała, to też dla Polski nadchodząca sesja ma wielkie znaczenie.

Sąd marszałkowski

W SPRAWIE POSŁA KORFANTEGO.

Warszawa, 23-11. (Tel. wł.) Sąd marszałkowski, rozpatrujący sprawę zarzutów, postawionych posłowi Korfantemu, przesłuchał w dniu dzisiejszym p. Geisenheimera, dyr. nacz. Związku górniczo-przemysłowego na Śląsku, p. Przybylskiego, dyr. tego Związku oraz p. Nakoniecznego, dyr. banków Ministerstwa skarbu. Popołudniu przesłuchano raz jeszcze p. Geisenheimera. Na czwartek wezwany został p. Cybulski. dyr. departamentu górniczego Ministerstwa przemysłu i handlu, p. Antoni Olszewski, b. minister i poseł Langer.

W POSZUKIWANIU MORDERCÓW HUKA.

Lwów, 23.11 (PAT) Śledztwo w sprawie wykrycia morderców Huka postępuje naprzód. W czasie dochodzeń, przeprowadzonych w domu akademickim. w którym popełniono zbrodnię, aresztowano 3 akademików rusinów.

ZIMA W POLSCE.

Warszawa, 23.11 (Tel. wł.) O godzinie 8-ej rano termometry wskazywały na obszarze Polski następującą temperaturę:

W Krakowie — 1, Pińsku — 5, Gdyni i Poznaniu — 6, Grudziądzu — 8, Toruniu — 9, Warszawie — 7, Zakopanem — 12.

Lubelszczyznę nawiedziły wielkie opady śnieżne.

SAMOLOT NA USŁUGACH KSIĘDZA.

Londyn, 23.11 (Tel. wł.) Jedno z londyńskich pism lotniczych w Angiji donosi, że ks. Daniels, Niemiec, zamówił w pewnej fabryce angielskiej samolot mniejszego typu. Samolot ten ma służyć ks. Danielsowi do wizytacji rozległej parafji. Ks. Daniels ukończył w Anglii szkołę lotniczą.

PRZEGLĄD PRASY

Niepokojące wiadomości.

Kulejące do niedawna polsko-niemieckie rokowania handlowe toczą się obecnie w przyspieszonem, niemal gorączkowem tempie. Dziwny ten pośpiech po długotrwałej ospałości, spowodowanej przeszkodami, które wynikały z nieustępliwości Niemiec dla słusznych żądań polskich, sprawia wrażenie niepokojące z przyczyn, które w ten sposób formułuje „Kurjer Poznański“.

Obawiać się należy, że pośpiech, ujawniany w rokowaniach ze strony polskiej, okupuje się gubieniem po drodze zasadniczych polskich żądań. Zdumienie budzić musi wiadomość, jakoby wzamian za prowizorjum z polskiej strony przyrzec miano wejście w życie umowy o osiedleniu, zawartej, jak wiadomo, kilka miesięcy temu w Warszawie z tym najwyraźniejszym warunkiem, że wejdzie ona w życie tylko w ramach rzeczywistego traktatu handlowego. Mimo wszystko nie chcemy wprost wierzyć, aby tak daleko miała iść ustępliwość polska. Chociaż się nie ogłasza treści umowy, liczne szczegóły przedostały się jednak do wiadomości publicznej. Są one tego rodzaju, że zwłaszcza ziemie zachodnie nie mogą się na nią absolutnie zgodzić, a za ziemiami zachodniemi niewątpliwie opowie się również niezależna opinja w całej Polsce.

Według oświetleń w prasie półoficjalnej („Messager Polonais“) wzamian za tę umowę, będącą ustępstwem Polski, Niemcy miały nam dać stosunkowo korzystny traktat handlowy, czyli ustępstwa gospodarcze. Wiadomości, które nadchodzą, o rzeczywistych ustępstwach niemieckich nie mówią, a raczej zanosi się na to, że naodwrót z naszej strony poczyni się dalsze koncesje gospodarcze. W tych warunkach umowa osiedleńcza weszłaby w życie bez uzyskania korzystnego, ostatecznego traktatu, a tylko w ramach prowizorjum.

Niepokój społeczeństwa wzmaga się tembardziej, że oficjalne czynniki wszechwładną obecnie manierą nie ogłaszają oficjalnych wyjaśnień w tej tak ważnej sprawie dla przyszłości kraju. Czyżby jeszcze raz miało społeczeństwo stanąć przed faktem dokonanym wbrew jego wyraźnej opinji?

Czy nielojalność?

Jak już donosiliśmy, władze złożyły z urzędu ławników kieleckiego samorządu miejskiego za „nielojalne ustosunkowanie się do Rządu“ oraz „nadużycie zaufania, jakiego wymaga się od organu działającego na prawach Rady miejskiej“. Stało się to w związku z sprawą ulotek o gen. Zagórskim.

Sprawie powyższej w „Słowie“ radomsko-kieleckim poświęcił b. ciekawy artykuł poseł Stefan Dobrzański, który dowodzi, że nie można nazwać nielojalnością wobec Rządu tego, że Magistrat kielecki złożył kaucję za 6 urzędników, aczkolwiek możnaby nazwać niewłaściwością wypłacenie pieniędzy bez zatwierdzenia tego postanowienia przez władze nadzorcze.

Wymieniwszy zawieszonych ławników pp.: Jana Bokwę, Jana Siudę, Icka Rajzmana i Hermana Lewiego, poseł Dobrzański tak pisze dalej:

Widocznie sprawa, w której zgodnie współdziałali panowie Rajzman i Lewi z panami Bokwą i Siudą, była rzeczowa, bezporna, ludzka i daleka była od chęci dokuczania Rządowi Rzeczypospolitej. Aczkolwiek naczelna zasada, że władza wogóle wszystko wie najlepiej, jest nam skądinąd oddawna znana, to jednak, my wyborcy, mamy przeświadczenie, że nasi ławnicy byli najlepiej poinformowani o tem, czy bieg interesów miejskich pozwala na zawieszenie czynności 6 referentów i urzędników Magistratu, przez pozostawianie ich pod kluczem, wbrew intencji kompetentnej władzy sądowej.

A tembardziej, że chodziło o osoby, znane w Kielcach nietylko z nazwiska. W Kielcach wszyscy wiedzą, co sądzić o napisach „zbrodniarzech“, rzekomo mających „obalić istniejący w państwie ustrój społeczny“. Wszyscy wiedzą, że przy zdrowych nerwach i spokojnym sądzie o rzeczy trudno wykoncypować zastosowanie do nich artykułu 129 Kodeksu Karnego.

Tak przeto, postawienie ławników: Bokwy, Siudy, Rajzmana i Lewiego pod zarzutem — nielojalności względem Rządu — jest z pewnością niesłuszne. Jest to przytem przenoszenie sprawy tych ławników na niewłaściwą płaszczyznę „prawomyślności politycznej względem Rządu“ — metoda szczególnie nieodpowiednia, kiedy chodzi o osoby, działające „na prawach Rady miejskiej“.

ŻYDZI ZE LWOWA

ZWALCZAJĄ BLOK MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Lwów, 23.11 (PAT) Ukazała się tu odezwa, podpisana przez liczne grono obywateli żydowskich, a wydana z okazji zbliżającego się okresu wyborczego.

Autorowie odezwy wzywają żydów do obrony własnych interesów, ale bez ujmy dla obywatelskiego stanowiska żydów w Polsce i piętnują autorów koncepcji mniejszości narodowej, oraz ostrzegają przed skutkami, jakie wywołać może w społeczeństwie polskiem łączenie się żydów z innemi mniejszościami częstokroć wrogiemi dla państwa polskiego.

Odezwa podnosi z uznaniem starania obecnego Rządu w kierunku stworzenia dla wszystkich obywateli bez różnicy narodowości warunków gospodarczego rozwoju, nawołuje, aby dbać o byt dla rozwoju prawnego i autorytetu Rzeczypospolitej i kończy się słowami: **„Precz z blokiem mniejszości narodowej“.**

Rewelacyjne szczegóły

O KOMBINACJACH NIEMIEC I AUSTRJI W CZASIE WOJNY W SPRAWIE POLSKI.

Wiedeń, 23-11. (PAT.) Podsekretarz stanu za panowania cesarza Karola, Werkmann, zamieszcza w „Neues Wiener Journal“ rewelacyjne szczegóły o stosunkach między Niemcami a Austro-Węgrami w czasie wojny w sprawie Polski. Niemcy obawiały się, że Austrja i Polska, złączone pod berłem Habsburgskiem, będą mogły w przyszłości wystąpić wrogo przeciwko Niemcom. Na t. zw. austro-polskie rozwiązanie sprawy polskiej Niemcy zgodziłyby się tylko pod warunkiem, że Polska odstąpi Prusom terytorjum aż do rzeki Narwi i Warty oraz Zagłębie Dąbrowskie. Litwie miałaby Polska odstąpić Wilno. Nadto Niemcy miałyby otrzymać hipoteczne zabezpieczenie na polskich dobrach koronnych i na kolejach. Cesarz Karol miał uznać, że w takich warunkach nie może się on ubiegać o tron polski.

Litwini i Ukraińcy

TWORZĄ ANTYPOLSKI ZWIĄZEK.

Kowno, 23-11. (AW.) Odbyła się tu narada założycieli towarzystwa litewsko-ukraińskiego z siedzibą w Kownie. Towarzystwo to organizuje się pod auspicjami związku szaulisów i korzysta z jego lokalu. Celem towarzystwa ma być zbliżenie narodowe Litwinów i Ukraińców. Prócz tego dąży ono do wytworzenia wspólnego frontu Litwinów i Ukraińców przeciw Polsce. W skład komisji organizacyjnej weszli najzaciętsi szowiniści litewscy z Krewem Mickiewiczusem i prezesem związku szaulisów Kibitisem na czele.

Walka z ustrojem sowieckim

NA TERENIE BIAŁORUSI.

Wilno, 23-11. (AW.) Według informacji „Dziennika Wileńskiego“, od dłuższego czasu pod pretekstem walki opozycyjnej z oficjalnemi władzami partji komunistycznej, występują na Białorusi sowieckiej członkowie wogóle zwalczający ustrój sowiecki. Jako charakterystyczny przykład przytacza „Dziennik Wileński“ następujący fakt: Do słupów granicznych w rejonie strażnicy KOP-a Kokszyce przybyła od strony sowieckiej większa partja demonstrantów. Należy zaznaczyć, że władze sowieckie niejednokrotnie dla celów agitacyjnych wybierały ten właśnie punkt nadgraniczny. Między demonstrantami doszło w pewnej chwili do ostrej wymiany zdań, która przekształciła się w bójkę. Dopiero silny oddział GPU. z Mińska przywrócił porządek i spokój, aresztując szereg członków partji, którzy najbardziej agresywnie wystąpili przeciwko manifestantom.

Lewica niemiecka w Gdańsku

NAWOŁUJĄ DO PROZUMIENIA SIĘ ŚCISŁEGO Z POLSKĄ.

Gdańsk, 23-11. (AW.) Socjalistyczna „Danziger Volksstimme“ odrzuca propozycję niemiecko-narodowych w sprawie stworzenia konsolidacji senackiej od skrajnej prawicy aż do socjalistów włącznie. Dziennik socjalistyczny wzywa ludność Gdańska za wypowiedzeniem się za lewicą, której naczelnem hasłem jest porozumienie się z Polską. Dziennik wskazuje na to, że z rokowań polsko-niemieckich widać, że Niemcy zupełnie nie troszczą się o Gdańsk, wysuwając na czoło port w Szczecinie, wobec czego wolne miasto winno więć w bezpośredniem rokowania z Rządem polskim i w ścisłym kontakcie gospodarczym bronić swoich praw.

POWROTNY LOT ANGIELSKICH LOTNIKÓW.

Lwów, 23-11. (PAT.) Jak się dowiaduje przedstawiciel PAT-a, angielscy lotnicy po naprawieniu samolotu w warsztatach 6 p. lotniczego, udadzą się przez Warszawę do Londynu, a stamtąd do Kalkuty. Według doniesień prasy, w locie Lwów — Warszawa — Londyn weźmie udział pani Witeheade, żona wicekonsula angielskiego we Lwowie.

OPÓŹNIENIE POCIĄGÓW SKUTKIEM MROZÓW.

Warszawa, 23.11 (PAT) Prawie we wszystkich dyrekcjach kolejowych panowały w ostatnich dniach silne mrozy, które utrudniały w znaczny sposób pracę przetokowe i spowodowały poważne opóźnienia pociągów towarowych i osobowych.

W dyrekcji wileńskiej, krakowskiej i stanisławowskiej na całym szeregu wąsko-torowych linij został wstrzymany całkowicie ruch kolejowy wskutek zasp śnieżnych. W dyrekcjach tych używane już były pługi odśnieżne.

SYTUACJA W KŁAJPEDZIE.

Kłajpeda, 23-11. (AW.) W związku z przeciągającym się kryzysem na tle utworzenia dyrektorjatu, panuje tutaj przekonanie, że jest to celowa robota rządu kowieńskiego, który odsuwając termin stworzenia dyrektorjatu, usiłuje niedopuścić do złożenia skargi w Lidze Narodów przez ludność kłajpedzką przed zbliżającą się sesją grudniową Rady Ligi Narodów. Istnieją poważne obawy, że w grudniu rząd kowieński rozwiąże sejmik kłajpedzki i rozpisze nowe wybory, któreby zapewniły dostateczny udział Litwinów w zarządzie Kłajpedy.

Echa śląskie.

Żywcem pogrzebani pod złomami węgla.

Na kopalni „Redensglück“ w Łagiewnikach wydarzyła się katastrofa na skutek zawalenia się na głębokości 280 metrów ściany. Pracujący w pobliżu miejsca katastrofy zasypani zostali złomami węgla. Jeden z nich, Karol Franik, poniósł śmierć na miejscu, dwuch innych po kilkugodzinnej akcji ratunkowej odgrzebano i w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Królewskiej Hucie.

Pierwszy wyrok śmierci na Górnym Śląsku.

W rozprawie przed Izbą karną przeciwko Erychowi Węgrowi, górnikowi z Bielszowic, lat 24 liczącemu o morderstwo, dokonane na swej 1-rocznej nieślubnej córeczce i o zbrodnię usiłowanego morderstwa na osobie swej narzeczonej Tekli Golusówny zapadł wyrok śmierci. Wyrok ten wywołał olbrzymie wrażenie, albowiem jest to pierwszy wyrok śmierci za czasów polskich.

Trynmf polskiej szkoły na Górnym Śląsku.

Liczba nowowpisanych dzieci do szkół polskich na Górnym Śląsku na rok 1927—1928 wynosi 31.000, zaś liczba dzieci, które wpisano poraz pierwszy do szkoły niemieckiej, wynosi 2.714. Z tej ostatniej cyfry poddano 771 dzieci egzaminowi inspektora Maurera, delegata Ligi Narodów. W zeszłym roku liczba tych samych dzieci polskich wynosiła około 20.000, natomiast liczba dzieci, które wpisano do szkół niemieckich, wynosiła 5.717, a nadto było 3.138 przeniesień ze szkół polskich do niemieckich.

Wiadomości ze stolicy.

PRZYSZŁY WOJEWODA WARSZAWSKI. Kandydatura generalnego inspektora administracji p. Twardy, na stanowisko wojewody warszawskiego w mejsce p. Soltana, którego ustąpienie zostało definitywnie postanowione, nie jest ostatecznie ustalona. Na stanowisko wojewody są poza p. Twardo jeszcze inne kandydatury.

SILNIKI LOTNICZE. W Okęciu pod Warszawą J. E. ks. biskup Stanisław Gall dokonał uroczystego aktu poświęcenia gmachów pierwszej w Polsce wytwórni silników lotniczych, założonej przez Polskie zakłady Skody. W uroczystości poświęcenia dokonanego po wysłuchaniu mszy św., odprawionej przez ks. biskupa Galla, uczestniczył pan Prezydent Rzeczypospolitej. Fabryka zatrudnia obecnie 360 robotników oraz 35 inżynierów i urzędników. Wkrótce liczba robotników ma być powiększona do 1.100 osób.

PAMIĄTKA PO KOŚCIUSZCE DLA MUZEUM NARODOWEGO. P. Al. Brodowski z Pear (w Poznańsikem) złożył na ręce p. ministra Składkowskiego cenną pamiątkę po Tadeuszu Kościuszce, mianowicie: puhar toczony z drzewa, własnoręczne dzieło Naczelnika. Na obwodzie puharu, w górnej jego części, wklejone są medaljony z drzewa, wielkości monety 20 groszy, z wyciętemi napisami: obywatelstwo, łagodność, skromność. Jednocześnie p. Brodowski ofiarował rękopis odezwy Naczelnika z dnia 24 marca 1794 r. z obozu pod Działoszycami, wzywającej obywateli do ofiarności dla ojczyzny, tak z życia, jak i mienia, stawiając im za przykład województwo Krakowskie, lecz i grożąc zarazem, że będzie oddany pod sąd każdy, ktoby przeciwdziałał zarządzeniom jego jako Naczelnika. Przedmioty te gen. Składkowski złożył do zbiorów Muzeum narodowego w Warszawie.

„KASZTANKA“ ZDECHŁA. Wierzchówka marszałka Piłsudskiego, słynna „kasztanka“ przeziębiwszy się na ostatniej rewji na placu Saskim, onegdaj w nocy zdechła.

Stara nuta.

Socjaliści wpadli już w tempo wyborcze. Rokują pertraktują, naradzają się, kombinują, tworzą bloki, kokietują mniejszości, mobilizują siły, porządkują hasla doktrynerskie i demagogiczne — wszystko dla zdobycia przyszłego Sejmu. Posiadają już szkielet swego programu wyborczego, który narysował w „Robotniku" krótkim artykułem poseł Niedziałkowski. Z szkicu programowego, ujętego w 6 punktach wynika, że P. P. S. ma zamiar posługiwać się nadal orężem, który na Zachodzie dawno w lamusie spoczywa, a więc w pierwszym rzędzie demagogicznemi argumentami, zasilanemi bezwartościowemi w życiu praktycznem, choć pozornie frapującemi doktrynami.

Rewizję Konstytucji P. P. S. rozumie jako zlikwidowanie Senatu, a następnie przeprowadzenie rozdziału kościoła od państwa, zmianę pojęcia własności, skrócenie czasu służby wojskowej, reformę sądownictwa. Oczywiście obecna ordynacja wyborcza uważaną jest nadal za nietykalne tabu, albowiem jakakolwiek jej zmiana w znacznym stopniu osłabiłaby działanie, z powodzeniem przez P. P. S. używanej broni, jaką jest demagogja.

W zakresie reform społecznych socjaliści znaleźli się w położeniu licytanta, który, mając niebezpiecznego konkurenta, podbija cenę b. wysoko. Niebezpiecznym konkurentem są komuniści, przeto socjaliści nie mogąc już iść dalej, aniżeli oni, mogą jedynie postawić taką samą cenę: a więc upaństwowienie fabryk, kopalń, obiecanka idealnych dobrodziejstw rzeszom pracującym, o ile głosować będą na P. P. S. Na takie stanowisko P. P. S. trzeba spoglądać wyrozumiale. Jakżeż bowiem można inaczej zdobywać wpływy wśród mas nieuświadomionych, jeżeli się idzie po tej samej drodze co komuniści? Nie pozostaje nic innego, tylko obiecać wyborcom ziemię za darmo (której niema, ale to P. P. S. nie obchodzi, a argument b. ładny), robotnikom kopalnie i fabryki; zapowiedzieć, że podatki mają płacić tylko burżuje itd.

W sprawach polityki zagranicznej wyrocznią dla P. P. S. jest Liga Narodów. Z kilku uwag na temat utrwalenia stosunków pokojowych, bezpieczeństwa, rozbrojenia i rozjemstwa, można sądzić, że realizm polityki zagranicznej socjalistów kręci się około „pobożnych życzeń" i fantazji ludzi, wierzących w dobrą wolę kamratów czerwonych od zachodniej granicy polskiej.

Wyraźną cechę kokieterji w kiepskim tonie, zbyt jaskrawym, posiada postulat piąty, w którym mowa o polityce w stosunku do mniejszości narodowych. Na kresach — koniecznie wprowadzić autonomję terytorjalną, stworzyć z Polski państwo narodowościowe. Żydom dać wszystko, czego sobie życzą. Równouprawnienie zupełne. W konsekwencji tego programu możnaby z określenia: „Rzeczypospolita Polska", słowo „Polska" wyrzucić, a pozostawić „Rzeczpospolita". Wreszcie ostatnim punktem „czerwonego programu" wyborczego są sprawy samorządowe. Zapewne w tej kwestji socjaliści znowu będą nucić na wszystkie możliwe melodje: Wiedeń, Wiedeń, Wiedeń... Piosenka ta naogół nie zawodzi socjalistów, jako że prawdziwość jej niełatwo stwierdzić, trudno bowiem, aby wyborcy osobiście chcieli badać stosunki wiedeńskie. Przyjmować będą na wiarę. Na wiecach przedwyborczych bezkrytyczne masy wszystko przyjmują na wiarę.

Program P. P. S., trzeba przyznać, przystosowany jest zupełnie do... powszechnego, pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, do apetytów osobistych, do gry na czułej strunie namiętności i indywidualnych aspiracyj. Znajdą w nim pełny wyraz: walka klasowa, nienawiść, histerja, destrukcja, ambicje osobiste, partyjne — jednem słowem wszystko to, co znakomicie rozwija się na tle braku uświadomienia o obowiązkach obywatelskich. Państwowo twórczych momentów niema zupełnie. Przewija się natomiast widoczy, realny cel: dojścia do władzy partji, dla partji. Broń Boże dla dobra państwa, jako całości! Nie! Tylko dla pewnej klasy. Pojęcie demokracji P. P. S., o którem również jest mowa w „sześciu przykazaniach" wyborczych, ogranicza się do klasy skupionej pod czerwonym sztandarem.

W taką zbroję przyodziani socjaliści pójdą pospołu do wyborów z Wyzwoleniem. Jedni w mieście, drudzy na wsi — śpiewając na starę nutę walki klas.

S. A.

Służebna rola inteligencji w ustroju socjalistycznym.

ŁUNACZARSKIJ O STAREJ I NOWEJ INTELIGENCJI ROSYJSKIEJ.

Ustawiczne utyskiwania na kryzys inteligencji w Rosji, których świadkami jesteśmy już od lat conajmniej 12, stały się ostatnio zjawiskiem codziennem. Po przewrocie bolszewickim kryzys ten skrystalizował się w całej pełni. Stara inteligencja został w wyniku przewrotu tego **całkowicie rozgromiona pod względem fizycznym**, a jednocześnie zachwiane zostały bardzo poważnie jej podstawy ideowe. Nowa inteligencja, która przeżywa dopiero stadjum swego powstawania, nie mogła oczywiście w ciągu kilku lat tak szybko się rozwinąć, jakby tego wymagały względy rozwoju umysłowego młodej republiki sowieckiej.

Działacze sowieccy okazywali dotychczas stosunkowo mało zainteresowania dla sprawy t. zw. kryzysu inteligencji. Wyjątek w tym kierunku stanowi komisarz Łunaczarski, który na temat powyższy stosunkowo często zabiera głos. W tych dniach zamieścił on w „Krasnej Gazecie" obszerny artykuł, poświęcony „starej i nowej inteligencji rosyjskiej".

W artykule tym mówi Łunaczarskij, że **dla bolszewików „współpraca z inteligencją bez względu na jej charakter jest rzeczą nie do uniknięcia**, po pierwsze dlatego, że dopóki nie wyrośnie inteligencja nowa, kadry inteligencji starej są jedynym naturalnym czynnikiem, będącym w stanie prowadzić specjalną robotę intelektualną, a po drugie dlatego, że **nie można wychować inteligencji nowej bez wzorowania jej na inteligencji starej"**.

W ten sposób Łunaczarskij przyznaje wyższość poziomu inteligencji, zaznaczając równocześnie, że ustępstw ideowych na rzecz inteligencji rząd sowiecki czynić nie może. „Wolno nam — pisze Łunaczarski — oczekiwać przebudzenia się inteligencji, możemy nawet w tym kierunku dużo zrobić, wykorzystając w tym celu naszą propagandę, możemy korzystać z tych przysług, jakie inteligencja dać nam może pomimo swych przesądów, — ale równocześnie powinniśmy z całym naciskiem domagać się pełnej **charakterystyki naszej rewolucji, która bynajmniej nie jest krokiem na drodze do europeizacji Rosji**, lecz jest pierwszą wielką rewolucją proletarjacką, otwierającą bramę do nowej zupełnie epoki w rozwoju ludzkości, epoki, tonącej w świetle promieni, do jakich oczy starej inteligencji pod względem fizjologicznym nie są przystosowane".

Łunaczarskij jest zdania, że **inteligencja powinna li tylko służyć proletarjatowi i dyktatorom proletarjackim**. „Oto dlaczego — mówi Łunaczarskij — inteligencja, pragnąca szczerze brać realny udział w budowie socjalistycznej i odegrać w niej rolę maksymalną, powinna raz na zawsze zrozumieć, że nigdy i pod żadnym warunkiem nie dopuścimy i dopuścić nie możemy do jakichkolwiek przewrotów politycznych". **Inteligencja może, według Łunaczarskiego, kierować jedynie pewnemi oddzielnemi gałęziami budownictwa socjalistycznego.**

Łunaczarskij nie wierzy nawet w „czystość rewolucyjną" nowej inteligencji, która zarówno pod względem swego pochodzenia, jak i przekonań ideowych, w wielkiej mierze jest spadkobierczynią starych grup inteligencji rosyjskiej. Wychowanie i atmosfera, w jakiej młodzi inteligenci spędzają swą młodość, jest wprawdzie pewną rękojmią dla proletarjatu, nie mniej jednak **pewna rezerwa wobec nowej tej inteligencji zawsze będzie wskazana.**

Powyższe uwagi Łunaczarskiego są aktualne nietylko dla Sowietów, gdyż wszędzie, gdzie rozgrywa się akcja o ustrój socjalistyczny, widzimy systematyczną tendencję degradowania inteligencji do podrzędnej roli wykonawców woli wielkich czy małych dyktatorów socjalistycznych.

I tu leży źródło kryzysu inteligencji, której indywidualność zamiera wszędzie, gdzie przez przewagę fizyczną dochodzi do głosu socjalizm.

AFRYKA I EUROPA.

W MIARĘ UTRATY RYNKÓW AZJATYCKICH EUROPA PRZYGOTOWUJE SOBIE RYNEK AFRYKAŃSKI.

Kontynent afrykański nabiera dla Europy coraz to większego znaczenia, a to pod wpływem wydarzeń, rozgrywających się obecnie w Azji. Jak dotychczas, główny wysiłek naszej ekspansji przemysłowej skierowany był właśnie w stronę Azji, gdzie skoncentrowane są olbrzymie interesy ekonomiki światowej i gdzie dotychczas leżał klucz całego rozwoju przemysłowego Europy, a zatem i jej dobrobytu.

Tylko dla przykładu powiemy, że w jednych Indjach Holenderskich zaangażowany kapitał europejski wynosi przeszło miljard dolarów, a sama Jawa z Maderą eksportują niemal 200.000 tonn kauczuku rocznie.

Bez rynku azjatyckiego znaleźlibyśmy się z całym naszym ustrojem fabrycznym w położeniu nad wyraz trudnym, żeby nie powiedzieć, beznadziejnym: musielibyśmy z jednej strony zadławić się nadprodukcją pewnych towarów, zaś z drugiej cały szereg naszych przedsiębiorstw, pozbawionych surowca ze Wschodu, musiałby zamrzeć. W rezultacie nastąpiłby kryzys, którego następstwa odbiłyby się wprost katastrofalnie na naszych stosunków socjalnych i sprowadziłby prawdopodobnie przewrót, grzebiący w swych gruzach całe nasze dotychczasowe położenie w świecie.

Otóż pod stale rozwijającym się naporem rasy żółtej warunki na Wschodzie układać się zaczynają dla Europy w sposób bardzo niekorzystny i nawet niebezpieczny, a to tak dalece, że pewna już reasekuracja staje się dla Europy konieczna: na wypadek eliminowania nas zupełnego z Azji, musi mieć Europa jakiś inny punkt oparcia, a ten znaleźć możemy w Afryce. Tak przynajmniej rozumują odpowiedzialne czynniki gospodarczo - polityczne Zachodu i na wszelki wypadek przygotowują sobie z czarnego kontynentu nowy teren dla naszej przedsiębiorczości i eksploatacji. Od lat już kilkunastu, bardziej przewidujące państwa zabezpieczyły sobie sfery wpływów w Afryce, a w ostatnich czasach intensywnie przystępują do przygotowania sobie gruntu pod przyszłe gospodarcze wyzyskanie tego olbrzymiego, zupełnie jeszcze dziewiczego lądu, nad wyraz zresztą bogatego.

Francuzi i Anglicy rozpoczeli przeróżne o olbrzymich rozmiarach inwestycje meljoracyjne i komunikacyjne. Porządkuje się spław na rzekach, wypowiada wojnę musze tse-tse, buduje nowe ogromne porty rozszerza dawne. Projektuje się irygacje całych, ogromnych połaci kraju, jak np okręgu Kalahari, w centralno-południowej Afryce i zakłada się nowe osiedla kolonistów białych, jak np. Kenya, gdzie na ten cel zarezerwowana 6 milj. hektarów niezmiernie żyznych i nad wyraz zdrowotnych płaskowgórz, położonych do 2.000 stóp ponad poziomem morza. Długość pobudowanych już linij kolejowych wynosi 31.000 klm. itd.

Są atoli jeszcze inne ważniejsze zagadnienia, do których rozwiązania pomału się przystępuje. Tyczą się one miejscowej ludności, wynoszącej około 100 milj. głów.

Przenikanie naszej cywilizacji rozsadziło najzupełniej dawne postacie bytowania i dawny ustrój społeczny, wprowadziło zaś rozwielmożnienie chorób, które wyniszczają tubylców całemi plemionami, wywołało demoralizację, która wykoleja wszystkich. Zachodzi potrzeba stanowczego przekształcenia całej czarnej psyche i ujęcia jej w nowe karby duchowe i cywilizacyjne, choćby już tylko dlatego, aby z tuziemców przygotować sobie podatny materjał na przyszłych odbiorców europejskiego przemysłu i przyszłych dostawców potrzebnych Europie surowców. Coraz też bardziej zyskuje sobie zwolenników program stopniowego wprowadzania w życie autonomji murzyńskiej wzamian dotychczasowych absolutnych rządów kolonjalnych. Blisko 20 tysięcy misjonarzy różnych wyznań pracuje już obecnie na rozwikłaniem kryzysu, powstałego tam na tle konfliktu między naszym industrjalizmem europejskim a pierwotnymi instynktami mas afrykańskich.

Coraz wyraźniej zarysowuje się problemat, który da się ująć w jednem krótkiem zdaniu: przyszłość Europy wydaje się być zależną od tego, co Europa potrafi uczynić z Afryki. I problemat ten na Zachodzie postawiony już został na porządku dnia.

P—p.

Czy dekrety prasowe obowiązują?

CO O TEM PISZE „GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA".?

Już kilka sądów w Polsce uchyliło się od wydania wyroku na podstawie dekretów prasowych, twierdząc, że dekrety te wobec uchwały Sejmu nie obowiązują. Na temat ten jedno z najpoważniejszych „Gazeta sądowa warszawska" zamieściła dwa czołowe artykuły, których autorzy — p. Zygmunt Sitnicki i dr. Peretiatkowicz — zajęli identyczne stanowisko:

Dr. Peretiatkowicz wywodzi, że jakkolwiek Konstytucja nie przewiduje, w jakiej formie ma nastąpić uchylenie dekretu, to jednak mówi wyraźnie nie o tem, że **uchylenie ma być przez Sejm dokonane.** A skoro Sejm ma decydować o uchyleniu, zaś żadna specjalna forma dla uchylenia nie jest przewidziana, należy dojść do wniosku, że sam Sejm decyduje o formie uchylenia.

Nawet ustawodawstwo faszystowskie, które miało pewien wpływ na zmianę Konstytucji polskiej w roku ubiegłym, przewiduje, że dekrety z mocą ustawy tracą moc obowiązującą, jeżeli jedna z Izb odmówi ich zatwierdzeni.a

Dr. Peretiatkowicz nie widzi konieczności ogłaszania takiej uchwały sejmowej w Dzienniku ustaw. Byłoby to najwłaściwsze, ale nie konieczne. Minister sprawiedliwości może w inny sposób zawiadomić sądy i prokuratorów o uchyleniu rozporządzenia, choćby w drodze okólnika. Jeśli nawet i to nie nastąpi, sądy mogą zawsze zwrócić się do marszałka Sejmu z oficjalnem zapytaniem. Odpowiedź marszałka Sejmu będzie oficjalnem zawiadomieniem i podstawą prawną do odpowiedniego wyroku.

Zygmunt Sitnicki podkreśla, że pismo prezesa Rady ministrów, jakkolwiek wystosowane w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, nie ma dla sądów mocy wiążącej. P. Sitnicki uważa za najwłaściwsze, żeby wobec niejasności sytuacji, minister sprawiedliwości zwrócił się do Sądu Najwyższego z wnioskiem o wyjaśnienie powstałego sI

KONCERT

T-WA MUZYCZN. W DĄBROWIE.

Po ostatniej porażce na zeszłorocznym zjeździe zrehabilitował się poniekąd chór Towarzystwa muzycznego. Piszę „poniekąd" nie dlatego, że nie uznaję w całości zasług, jakie poszczególne jednostki położyły koło podniesienia poziomu i ducha chóru Towarzystwa, ale dlatego, że w krótkim czasie kilku miesięcy jest niemożliwością przeobrazić rozlatujący się, sypiący już potrosze próchnem organizm — w zdrowy i kwitnący zespół.

Można wch wetchnąć zdrowego ducha, zdrową etykę i zdrowe prądy żywotne, ale niepodobieństwem jest uzyskać z zdekompletowanego i zniechęconego ciała pełnię brzmienia, szlachetność dźwięku i ową lekkość, co się poddaje każdemu skinieniu swego dyrygenta.

Owo „poniekąd" odnosi się zatem do zalet samego materjału głosowego i do wyrównanego brzmienia całego chóru — które, choć nie pozostało bez zmiany na dobre, — nie zadawala jeszcze całkowicie.

Co się zaś tyczy sumienności wykonania, powagi artystycznych dążeń i energji w przeprowadzeniu swych idei — to stanęły one w koncercie Tow. muzycznego na najwyższych szczeblach i trzebaby użyć najgorętszych słów, by wypowiedzieć p. Ant. Cichoniowi należną mu pochwałę.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na starannie ułożony program, świadczący o głębokiej i rzeczywistej kulturze kierownika chóru i o jego nawskroś szlachetnych artystycznych dążeniach.

Między wykonanymi utworami (wyłącznie polskich kompozytorów) nie znalazł się ani jeden błahy, nieudany podyktowany tandetą, obliczony tylko na doraźny efekt (wyłączając ewentualnie „Na cześć wiosny" Prosnaka). Natomiast znalazło się wiele utworów nowych lub mało znanych, odbiegających od szematu pospolitych programów.

Do tych należały przedewszystkiem trzy utwory młodego a utalentowanego kompozytora St. Rączki: Jesienią, Dwa wiatry i Krakowiak. Z tych trzech kompozycyj najdodatniejsze wrażenie wywarł utwór pierwszy Jego smętna melancholja wyrazowa akcentuacja i harmonja barw bladych, niosących nastrój dżdżysto - szarych bezkresów jesiennego pustkowia, pozostawiły w duszy jakiś smętek; coś z zamglonych, mrocznych ściernisk, z sinawych smug dymu, snujących się po ołowianem niebie, coś z przeciągłego krzyku gęsi i z tej rozełkanej tęsknicy, unoszącej się nad dalekiemi, pustemi polami.

Rączka nie rozwiał swego jesiennego nastroju w jednolitej impresji, lecz ujął go w zdrowo pomyślanej i dobrze skonstruowanej formie muzycznej, którą chór Tow. muzycznego z p. Cichoniem na czele odtworzył z wielkiem staraniem i pietyzmem.

Nie tak dodatne wrażenie pozostawiła kompozycja „Dwa wiatry". Żartobliwa lekkość tego utworu nie była dość zwiewną. Nie wiem, czy winić kompozytora, czy wykonawców? Krakowiak jest kompozycją o zacięciu narodowo-ludowych pieśni.

Z pośród programu wyróżniła się również „Kołysanka ludowa" Różyckiego. Kompozycja ta z powodu poważnych trudności intonacyjnych jest bardzo rzadko wykonywana. Mimo, że należy do klejnocików literatury chórowej. Co za miękka, pieszczotliwa harmonika? Różycki zamknął w kilku taktach swej czarownej kołysanki ten osobliwy uśmiech matczynej tkliwości, jaki był natchnieniem rafaelowskiej, czy murillowskiej muzy. Kołysanka Różyckiego, to błogi uśmiech madonny; lecz nie włoskiej, ale polskiej madonny, co widzi w swym Staśku lub Władku króla nieba i ziemi.

A ileż poezji przemówiło z kołysanki Świerzyńskiego „Uśnij mi uśnij" z ludowej piosenki śląskiej w pięknem opracowaniu Wiechowicza z „Wesela sieradzkiego" — pełnego werwy i temperamentu obrazka rodzajowego Prosnaka?

Tak ułożonego programu słucha się z lubością nawet, gdyby się w wykonanie wkradło jakieś niedopatrzenie. Niema tu szablonu, niema zacofania, niema grzebania się w dawno zapomnianych już i przeżytych wartościach — jest jeno dążenie naprzód, jest szlachetna myśl.

P. Cichoń sięga z swym chórem „po nowe życie i idzie z żywymi naprzód". Czekajmy i śledźmy bacznie: dokąd ich zawiedzie?

Sądząc z pierwszego występu, poszybuje w szlaki górne prawdziwej sztuki i poezji, prawdziwego natchnienia i ziszczenia wzniosłych ideałów artystycznych.

Sobotni koncert uświetnił swym wystepem wybitny pianista p. Fr. Zachara. Grę p. Zachary znamy i cenimy nadto dobrze, by zachodziła konieczność sprawozdania. Tym razem jednak wystąpił artysta z częściowo zupełnie nowym programem. Odegrał bowiem prócz Poloneza Edur, Etudy i Marszu z Sen nocy letniej Liszta oraz prócz utworów Chopina trzy utwory Paderewskiego: Melodję Hdur, Menuet i Krakowiak fantastyczny.

Podziwiałem p. Zacharę, że podjął się grać na instrumencie. W Polonezie Liszta, który poszedł na pierwszy ogień znać było po cokolwiek suchej i cienkiej kantylenie, po niektórych pasażykach, które Zachara odgrywa zazwyczaj barwniej i błyskotliwiej —że artysta walczy ciężko z starym weteranem, cierpiącym już na atretyzm i sklerozę.

W dalszym ciągu programu okazał się p. Zachara nietylko pianista, ale i lekarzem. Staruszek - fortepian zapomniał o swej starości i o swych dolegliwościach. Odmłodniał zupełnie, nabrał życia, werwy i barwności i czarował publiczność.

Na bis zagrał p. Zachara milutki walczyk swej własnej kompozycji.

F. Sachse.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

24 CZWARTEK	Dziś Jana od Krzyża
	Jutro Katarzyny P. M.
	Wsch. słońca 7 9
	Zach. „ 15 46

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Noc miłości".
Kino „Sfinks" — „Zięć Firmy Kon".
Kino „Momus": „Benhur".

× **EMERYTURA DLA POCZTOWCÓW** Ministerstwo poczt i telegrafów poleciło dyrekcjom pocztowym sporządzić wykaz tych urzędników którzy mają już pełne warunki do natychmiastowego przejścia w stały stan spoczynku, t. j. 35 lat służby i 60 lat wieku. Urzędnicy ci zostaną przeniesieni na emeryturę.

Urzędnicy, którzy przesłużyli 35 lat lecz nie zakończyli jeszcze 60 lat życia mogą przejść na emeryturę na własną prośbę.

× **KONCESJE DLA OCIEMNIAŁYCH INWALIDÓW.** Departament akcyz i monopolów, przy Ministerstwie skarbu na skutek starań zarządu głównego Związku inwalidów wojskowych wystosował okólnik do Izb skarbowych na terenie Rzeczypospolitej, polecając im, ażeby bezwłocznie weszły w kontakt z właściwym zarządem inwalidów wojennych, celem ustalenia, ile odnośny zarząd liczy członków ociemniałych, którzy żadnej koncesji jeszcze nie otrzymali i ilu kandydatów popiera, jako najbardziej potrzebujących pomocy.

O ilości wolnych do nadania koncesyj Izba winna zawiadomić odnośny wojewódzki zarząd inwalidzki i wezwać go, aby kandydaci na te koncesje wnieśli do Izby odpowiednio udokumentowane podania.

Otrzymane podania ociemniałych inwalidów Izba skarbowa winna załatwić jaknajszybciej, najpóźniej do 15 grudnia b. r. i donieść do Departamentu akcyz i monopolów Ministerstwa skarbu, ile koncesyj i którym ociemniałym inwalidom nadano w wyniku powyżej wymienionego okólnika.

× **WARUNKI ZALICZENIA DO SZOFERÓW.** Sprawa badania lekarskiego dla kierowców samochodowych nie jest dotąd ostatecznie uregulowana. M. S. W. uzgodniło już z Ministerstwem robót publicznych normy dla badania lekarskiego tych kandydatów, które jednak nie zostały dotąd ogłoszone w rozporządzeniu Ministerstwa robót publicznych.

Niezależnie od tego gen. Dyrekcja służby zdrowia zarządziła, aby już obecnie przy badaniu kandydatów na kierowców stosowane były następujące wymagania: odpowiednia siła wzroku (zdolność widzenia jednym okiem jest niedostateczna), który przy nieścieśnionem polu widzenia musi wynosić w jednem oku przynajmniej 0.5, w drugim zaś 0.2 pod warunkiem, że oczy są zdrowe. Osoby zezowate mogą być dopuszczone do kierowania samochodem, gdy siła wzroku lepszego oka wynosi 0.7, słabszego zaś 0.2. Pozatem nie może kierowca cierpieć na ślepotę zmierzchową i musi posiadać zdolność rozróżniania barw. Szkła karegujące nie są wystarczające dla kierowców taksówek, lecz jedynie dla kierowców samochodów prywatnych.

Repertuar teatru w Sosnowcu.

Dziś „Nasza żonusia, pogodna i pełna humoru amerykańska komedja ukaże się z p. Zdeńką Topolską w nader wdzięcznej roli tytułowej. Nieśmiałego uwodziciela Bobby Browna gra p. Roman Jaglarz. Dalszą obsadę stanowią pp. Billiżanka, Castoti, Brem, Brandt, Henowski, Filus i inni. Efektowne toalety pań dodają blasku sympatycznej całości. Początek o godz. 8.15. Ceny od 70 gr. do 4.20 zł. Abonament ważny procentowy.

W piątek „Ach! Proszę siadać". Znakomity zespół „Qui pro quo" w powrotnej drodze postanowili nie ominąć naszego miasta, dzięki czemu publiczność sosnowiecka będzie miała możność zabawić się wesoło na piątkowym gościnnym występie. Udział biorą ulubieńcy Warszawy: Marjan Rentgen, Marja Korska, Anna Zabojkina, Halina Narkiewicz, Witold Romaniszyn, Stefanja Betcherowa, oraz balet złożony z 14 osób. W programie najnowsze szlagiery scen warszawskich i paryskich. Początek o g. 8.15. Ceny od 1.70 do 7.20 zł. Ażeby uprzystępnić wszystkim możność ujrzenia znakomitych artystów abonament zostaje ważny, lecz bez procentu.

W DĄBROWIE.

Sobotę w sali „Komety" występ artystów teatru „Qui pro quo" z Warszawy. Udział znanych artystów: Marjana Rentgena, Marji Korskiej, Anny Zabojkiny, Haliny Narkiewicz, Witolda Romaniszyna, Stefanji Betcherowej, oraz baletu złożonego z 14 osób. Efektowne kostjumy, Przy fortepianie prof. W. Sirota. Początek o godz. 8.15. Abonament ważny bez procentu. Ceny od 1.30 do 7 zł

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Piątek 25 bm. „Oj młody, młody" po raz ostatni.

Sobota 26 bm. „Casanova".

× **Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO.** W klubie urzędników w Zagórzu odbył się w dniu 19 bm. bankiet z okazji jubileuszu 25-letniej pracy górniczej inż. Stanisława Dobkiewicza, inspektora Towarzystwa kopalń i zakładów hutniczych sosnowieckich. Uroczystość ta zgromadziła zgórą 80 osób z pośród kolegów i współpracowników jubilata z dyrekcją Towarzystwa Sosnowieckiego na czele. Bankiet poprzedziło wręczenie pamiątkowej księgi. W serdecznym nastroju przy dźwiękach doborowej orkiestry niweckiej, w pięknie przystrojonej sali, biesiada przeciągnęła się do późna. Liczne mowy były objawem uznania i życzliwości, jakiemi się cieszy ceniony ogólnie jubilat. Obchód ten szczególnie miłym był mieszkańcom Zagórza, gdzie jubilat zamieszkuje prawie od rozpoczęcia swego zawodu.

Ustawa emerytalna

DLA KOLEJARZY.

Ministerstwo komunikacji opracowało nową ustawę emerytalną dla etatowych kolejarzy w związku z przekształceniem na przedsiębiorstwo prywatne. Opłata będzie podniesiona z 3 proc. na [illegible] proc. od poborów. Zaliczone będą: 1) służba państwowa u zaborców, 2) polska służba państwowa, 3) kolejowa służba polska, 4) służba w wojsku polskiem. Emerytura po 10 latach wynosi 30 proc. i co rok o 2 proc. wzrasta aż do 100 proc.

W razie zwolnienia bez prawa do emerytury odprawa wynosi 1-miesięczne pobory za każdy rok służby. W razie rezygnacji ze służby lub zwolnienia w drodze dyscyplinarnej odprawa nie przysługuje; zamiast odprawy można w ciągu 3 lat prosić o przekazanie z właściwej instytucji ubezpieczeniowej podwójnej sumy opłat wniesionych przez pracownika, a opatrzenie wdów i sierot zostało bez zmiany, lecz wprowadzono nowy dział ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków.

× **CHWALEBNA TROSKA O PODRÓŻNYCH.** Znaną jest powszechnie troska władz kolejowych o interesy i wygodę podróżnych. Wszelkie prośby o uruchomienie dogodnego pociągu, zmianę rozkładu jazdy i t. p. kwestje puszcza się mimo uszu, podróżnego bowiem traktuje się jako zło konieczne, z którym wogóle nie warto się liczyć.

Z pośród licznych bolączek wystarczy wspomnieć choćby o traktowaniu sprawy tablic, na których służba kolejowa ma uwidoczniać czas opóźniania pociągów.

Obecnie np. wypuszcza się podróżnych na peron, nie racząc zawiadomić ich o opóźnieniu pociągu, w następstwie czego wszyscy marzną na mrozie, nie mówiąc już o tem, iż wiele osób skutkiem opóźnienia pociągu narażonych jest na dotkliwe nieprzyjemności i straty pieniężne.

Jeżeli ktoś głośno wyraża z tego powodu swe niezadowolenie, służba kolejowa ma doskonały sposób na poskromienie malkontenta, wzywając policję, której poleca się pociągnąć do odpowiedzialności karnej osobę niezadowoloną za zakłócenie spokoju lub przeszkadzanie w... urzędowaniu. Nic dziwnego, iż w podobnych warunkach stosunek podróżnych do służby kolejowej pozostawia wiele do życzenia i nie ulegnie poprawie, dopóki władze kolejowe nie staną na stanowisku że podróżnego bezwzględnie należy grzecznie traktować i dbać o jego interesy, zwłaszcza, iż za usługę te płaci on żądaną kwotę.

Przykre to ignorowanie podróżnych trwa dzięki bezgranicznej bierności szerokich sfer społeczeństwa, które nie rozumie, iż za swe pieniądze ma prawo wymagać ludzkiego traktowania i należytej obsługi.

Ostatnio władze kolejowe wykazały chwalebną troskę o podróżnych, auszkolwiek w innym kierunku. Mianowicie wszystkie stacje zostały zaopatrzone w środki opatrunkowe, nosze oraz tablice ilustrujące udzielanie pomocy w różnych wypadkach nieszczęśliwych.

Są to rzeczy istotnie potrzebne i może za tą inowacją troska władz kolejowych przejdzie również w innym kierunku.

× **WIECZORNICA W KLIMONTOWIE.** W dniu 20 bm. odbyła się w Klimontowie wieczornica ku czci św. Stanisława Kostki, urządzona staraniem Stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej w Klimontowie. Tu należy podnieść prace Stowarzyszenia, a szczególnie starania p. Stefana Rodka, dzięki któremu Stowarzyszenie powstało i już po paru miesiącach istnienia, mogło się zdobyć na urządzenie obfitej w urozmaicenie wieczornicy. Na program jej złożyły się: odczyt p. St. Rodka o życiu św. Stanisława Kostki, oraz deklamacje. Najlepiej wypadła mickiewiczowska Oda do młodości wypowiedziana z prawdziwie młodzieńczą werwą przez p. Rodka. Po deklamacjach druhowie Stowarzyszenia odegrali sztukę p. t. „Do wyższych rzeczy urodzony". Z pomiędzy grających, wyróżnili się panowie: Rodkowie (czterej bracia) oraz p. Jan Paw[illegible] który znakomicie kreował rolę sługi.

Na zakończenie dwuch druhów odegrało komiczną pantominę „Pat i Patachon". Całość mimo drobnych usterek wypadła dobrze, za co należy się uzna[illegible]
[illegible]

Jeszcze o szmalcu AMERYKAŃSKIM

Związek drobnych kupców w Sosnowcu nadesłał nam list treści następującej:

Na artykuł „Szmalcu będzie pod dostatkiem", zamieszczony w Kurjerze Zachodnim nr. 323 z dnia 23 listopada, pozwalamy sobie złożyć następujące wyjaśnienie:

Związek drobnych kupców chrześcijan w Sosnowcu istotnie otrzymał kontygent na przywóz 30 tysięcy kg. szmalcu amerykańskiego.

Stosowanie liberalnego wydawania zezwoleń na przywóz szmalcu przez Ministerstwo przemysłu i handlu okazało się złem koniecznem ze względu na zbyt wysokie ceny tłuszczów krajowych, a najlepszym tego dowodem jest, że z chwilą nasycenia rynku tym artykułem, ceny tłuszczów krajowych uległy znacznej zniżce.

Co się tyczy jakości, to szmalec amerykański importowany przez Związek drobnych kupców jest w 100 proc. tłuszczem wieprzowym i cieszy się ogromnem powodzeniem nietylko u ludności ubogiej, lecz także w domach zamożnych.

Twierdzenie, że z kraju wywozi się znaczną ilość nierogacizny, a otrzymuje się bezwartościowy tłuszcz, nie wytrzymuje krytyki, gdyż mniej więcej za cenę brutto eksportowanych wieprzy otrzymuje się import pełnowartościowego tłuszczu.

Sprowadzanie tłuszczów amerykańskich, jak już wyżej powiedzieliśmy, jest złem koniecznem, bo z ubolewaniem musimy stwierdzić brak u nas w kraju odpowiedniej wytwórni, któraby artykuł ten produkowała.

× **Z AKADEMJI KU CZCI ŚW. STANISŁAWA KOSTKI W GRODŹCU.** Jak już donosiliśmy, staraniem Sodalicji Marjańskiej odbyła się w ubiegłą niedzielę uroczysta akademja ku czci św. Stanisława Kostki przy szczelnie zapełnionej sali klubu grodzieckiego Towarzystwa. Słowo wstępne wygłosił w gorących i pięknych słowach ks. Włodzimierz Rosso, wskazując na wielkie ideały, jakie przyświecały w życiu św. Stanisława Kostki, które powinny zachęcać młodzież polską do naśladowania.

Następnie Sodalicja Marjańska uczniów średnich i grono zaproszonych amatorów odegrało fragment z dramatu Juljusza Słowackiego „Złota czaszka". Całość, jak również sceniczne efekty wypadły bardzo dobrze. Dekoracja była ładna, szczególnie na mogiłach i fragment, kiedy konfederacja obiera N. Marję Pannę regimentarzem. Kostiumy i dekoracje przystosowane były do ówczesnej epoki. Gra młodych amatorów w tak trudnej sztuce była bez zarzutu. To wszystko należy zawdzięczać p. Mieczysławowi Rakowskiemu, miejscowemu magistrowi farmacji, który z całem poświęceniem przez czas dłuższy uczył amatorów i wystawił sztukę wzorowo. Publiczność wywołała reżysera przed kulisy, obdarzając go niemilknącemi oklaskami.

Wystawiony żywy obraz św. Stanisława Kostki dzięki zabiegom i pracy SS. Pasjonistek wypadł imponująco. P. Zofja Polakówna swym czystym i miłym głosem uświetniła akademję. P. Stefan Zucker swą grą artystyczną na skrzypcach przy akompanjamencie p. Piotra Żółciaka wywołał zachwyt wśród publiczności, tak że dwukrotnie był wywoływany na scenę.

Należy się również pochwała publiczności grodzieckiej, że tak licznie przybyła na akademję, wypełniając salę po brzegi, czem dała dowody, iż sprawa kościoła i młodzieży katolickiej nie jest dla niej obojętną.

× **POSTÓJ AUTOBUSÓW WYCHODZĄCYCH Z KATOWIC DO SOSNOWCA** został wyznaczony przez Dyrekcję Policji w Katowicach na południowej stronie bocznej jezdni ulicy Warszawskiej od domu nr. 4 w kierunku Zawodzia.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Gwarectwa Hrabia Renard składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie Miejskiej Straży Pożarnej, jak również Straży Pożarnej fabryki Deichsel za wydatną i skuteczną pomoc przy gaszeniu pożaru, który wybuchł dnia 21-go listopada w stolarni naszej Walcowni. Tylko dzięki tej pomocy pożar został rychło umiejscowiony i stłumiony. 7346

Jeszcze o tajemnicach kanalizacji w Sosnowcu.

ODPOWIEDŹ „GŁOSOWI ZAGŁĘBIA".

„Głos Zagłębia", organ tygodniowy socjalistów i Magistratu sosnowieckiego, odpowiadając na nasz rewelacyjny artykuł pod tytułem „Tajemnice kanalizacji w Sosnowcu", nie zdobył się na rzeczową odpowiedź, poprzestając na inwektywach i ulicznikowskich błazeństwach, nie tłomacząc się natomiast z zarzutu, **że po lewej stronie Przemszy (Sielce, Konstantynów Środula) kanalizacji ulenowskiej nie będzie.**

Na zarzuty nasze półurzędowy organ Magistratu odpowiada, że:

1) Magistrat socjalistyczny za krótko urzędował, aby mógł mieć opracowany kosztorys;

2) pożyczkę Sosnowcowi przydzielono z góry przez czynniki rządowe, nie biorąc pod uwagę ani przybliżonych kosztów, ani żądania Magistratu, który wystąpił o 2 miljony dolarów;

3) Magistrat miał przed sobą tysiące bezrobotnych, którym należało dać pracę, a nikt jeszcze wówczas strajku angielskich górników nie przewidywał".

Na pierwszy punkt tłomaczenia się odpowiadamy, że żaden choćby najgorszy gospodarz, nie mówiąc już o kanalizacji, ale nawet butów, ani kapoty nie zamówi dopóty, dopóki mu szewc, czy krawiec nie powie, ile to będzie kosztowało. **Magistrat przystąpił do robót bez kosztorysu i nie dowiedzie nam niczem, czyby mu wystarczyły na porządne wykończenie robót nawet te dwa miljony, których się początkowo domagał.**

Drugi punkt jest skonstruowany przez „Głos Zagłębia" dziecinnie. Pro pozycję zaciągnięcia pożyczki miał nietylko Sosnowiec, ale np. na naszym terenie również, między innymi, **Będzin i Sejmik powiatowy, a przecież dwa te samorządy pożyczki nie zaciągnęły i nikt ich do tego gwałtem nie zmuszał.** Takiej łaski, jaką Ulen udzielił Sosnowcowi, można było zawsze dostąpić bez obawy, że pożyczka ucieknie. Trzeba było tylko trochę zimnej krwi i świadomości, że się jest odpowiedzialnym za gospodarkę w mieście wobec ogółu mieszkańców. Trzeba też było pamiętać o tem, że Rząd, a ściślej mówiąc minister skarbu, proponując miastom zaciągnięcie pożyczki w dolarach, **miał na uwadze dobro finansów państwowych**, nie można jednak wymagać od ministra, aby miał szczegółowo kalkulować, czy w zaciągnięciu pożyczki u lenowskiej jest także dobry interes samorządu. **Od tego właśnie jest samorząd, aby sam o sobie myślał.** Co do tego, że Sosnowiec otrzymał półtora, a nie dwa miljony dolarów, to rzecz prosta do wytłomaczenia. Państwo, jako żyrant, nie mogło zgodzić się na większą pożyczkę, gdyż po zbadaniu finansów miasta, widziało, że absolutnie nie wytrzyma ono tego ciężaru. Zresztą, jak już zaznaczyliśmy, Magistrat bez kosztorysu **nie może mieć głębokie przekonanie**, że na wszystkie zamierzone roboty w mieście (kanalizacja, wodociągi, rzeźnia) wystarczyłyby właśnie nawet te dwa miljony dolarów.

Co do ostatniego punktu, odpowiadamy krótko: **gdzieindziej poradzono sobie z zatrudnieniem bezrobotnych bez zaciągania pożyczki i bezrobotnym działo się nie gorzej, niż w Sosnowcu, w którym rządzący socjaliści poszli po linji najmniejszego oporu, zaciągając pożyczkę na warunkach wprost okropnych.**

Krótko mówiąc było wiele hałasu przed wyborami o konieczności cywilizowania Sosnowca, szczególnie zaś dzielnic robotniczych, obecnie zaś po ciężkiem zadłużeniu miasta okazuje się, **że właśnie dla najbardziej upośledzonych dzielnic po lewej stronie Przemszy zabraknie pieniędzy na wy**budowanie kanalizacji.

× **ROCZNICA ODBUDOWY PAŃSTWA POLSKIEGO W SIELCU.** Z inicjatywy zarządu Sokola od paru tygodni Sieleckie gniazdo przygotowuje w swej sokolni na niedzielę 27 b. m. o g. 6 wieczorem uroczystą akademję w celu uczczenia rocznic przypadających w listopadzie: powstania listopadowego i odbudowy państwa polskiego.

Uroczystość ta zapowiada się szczególnie, gdyż zdołała wzbudzić szerokie zainteresowanie miejscowego społeczeństwa ze względu na ważność chwili i sposób jej uczczenia. Na akademji tej przemawiać będzie znany w Zagłębiu prelegent, p. Br. Górecki, koncertować będą artyści: p. Julja Godlewska-Szlęzakowa, p. Antonina Zalewska, p. prof. Szlęzak i artyści amatorzy: p. Gucze i p. Kopulski. Dopełnieniem uroczystości będzie wykonanie pieśni okolicznościowych przez chór miejscowego Sokoła. Z zapałem druhowie Sokoła przygotowują się na dzień uroczysty, aby godnie go uczcić, a gościom zgotować miłe spędzenie wieczoru.

× **ROZDANIE NARZĘDZI STRAŻOM POŻARNYM.** Zarząd okręgowego związku straży pożarnych rozdał w dniu wczerajszym kilkunastu strażom pożarnym rekwizyty pożarne, zakupione z fundacji Sejmiku będzińskiego. Straż pożarna w Ząbkowicach i Dobieszowicach otrzymała po 2 drabiny hakowe. W Grodźcu i Tompkowicach po 1 drabinie Szczerbowskiego, w Wojkowicach Komornych 50 mtr. węża tłoczącego i 3 mtr. ssącego. W Kamycach drabinę Szczerbowskiego i 15 mtr. węża. W Siemoni 20 mtr. węża i 4 łączniki. W Wojkowicach Kościelnych 20 mtr. i 3 łączniki. W Rogoźniku 1 beczkowóz. W Łagiszy drabinę Szczerbowskiego i 15 mtr. węża. W Żychcicach 1 sikawkę. W Pyżowicach 30 mtr. węża. W Psarach drabinę Szczerbowskiego i 15 mtr. węża. W Ossach i Myszkowicach po 20 mtr. węża wraz z łącznikami.

Pozatem kilka straży otrzyma pieniężne zasiłki na budowę remiz.

× **ZARZĄD POWSZECHNEGO UNIWERSYTETU REGJONALNEGO** w Sosnowcu komunikuje, że kurs regjonalny, który miał się odbyć w grudniu, został przeniesiony na czas ferji wielkanocnych. W międzyczasie będą urządzane sporadyczne wykłady na tematy, mające związek z regjonalizmem Zagłębia, o których terminie będą podawane wiadomości w miejscowej prasie.

× **WIECZÓR PIEŚNI, HUMORU I ZABAWY W DOMU LUDOWYM.** W dniu 26 b. m. t. j. w sobotę Dom ludowy w Sosnowcu urządza dla członków i wprowadzonych gości wielki wieczór towarzyski. Program składać się będzie z dwuch części: koncertowej (śpiew chóru, muzyka, teatr) i zabawy tanecznej do rana, urozmaiconej wieloma atrakcjami jak: kotyljony, wróżka — cyganka, serpentiny i t. d. Bufet będzie na miejscu i to nie drogi. Sekcja gospodarcza gorliwie pracuje, aby uczestnikom dostarczyć jaknajmilszego spędzenia ostatnich chwil przedadwentowych. Za względu jednak na ograniczoną ilość osób, należy zawczasu nabywać bilety wejściowe, które już są w sprzedaży w kancelarji D. L. w godzinach od 19 do 23 codziennie. Początek wieczoru o godz. 21. Bilety wejściowe po 1.50 zł. dla członków i 2.50 zł. dla nieczłonków.

Kontrola nad emigrantami ZAOSTRZONA WE FRANCJI.

Francuski minister pracy wydał nowe rozporządzenie, zaostrzające w wysokim stopniu kontrolę nad robotnikami, przybywającymi do Francji.

Robotnicy, przybywając do Francji, mają wykazać się na granicy kontraktem, wizowanym przez Ministerstwo pracy lub Ministerstwo rolnictwa, oraz świadectwem lekarza francuskiego, uznanego w tym celu przez władze francuskie.

Niektórzy z przybywających obejmują pracę bez powyższych formalności.

Minister pracy oświadcza, że każdy, nielegalnie przybyły do Francji, nie ma prawa obejmowania żadnej pracy i może być wydalonym z granic państwa. Pracodawca, przyjmujący takiego robotnika, podlega karze od 500 do 1000 fr.

Do tego rozporządzenia Ministerstwo dodało instrukcję, celem ścisłego i surowego przeprowadzenia go.

× **Z ZARZĄDU MIASTA.** Na onegdajszem posiedzeniu Zarządu miasta Sosnowca omówiono sprawę realizowania programu pobytu p. wojewody Korsaka w Sosnowcu. Pan wojewoda bawić będzie w Magistracie sosnowieckim o g. 1 i pół pop. O godz. 8 wiecz. odbędzie się bankiet w sali Stow. techników.

× **SPELUNKA HAZARDU.** Przed kilku dniami policja wykryła w Katowicach spelunkę hazardu. Obrót dzienny tego „katowickiego kasyna gry" wynosił około 30.000 złotych. W „kasynie" przytrzymano 46 osób, a między innymi Jakóba Montaga z Będzina.

× **AUTO ROZBITE — SŁUP ZOSTAŁ.** Onegdaj wieczorem auto półciężarowe fabryki wódek p. Posmykiewicza z niewiadomej narazie przyczyny, najechało na słup przydrożny przy ul. Małobądzkiej w Będzinie skutkiem czego auto zostało rozbite. Kierowca Zenon Łosiński wyszedł bez szwanku, natomiast został dość silnie potłuczony chłopiec Józef Latos, który przypadkowo znalazł się na miejscu wypadku. Chłopca odesłano do domu, szczątki auta do Sosnowca, a słup został.

× **ŚMIERĆ OFIARY WYPADKU.** Swojego czasu donosiliśmy o tragicznym wypadku, jaki zaszedł na Bugaju w Ząbkowicach, gdzie Stanisławowi Kulce, kolejarzowi, przejeżdżający pociąg obciął nogi. Po dwuch tygodniach cierpienia Kulka zmarł wczoraj w szpitalu w Będzinie.

× **KRADZIEŻE.** Krawczykowi Stanisławowi z Katowic skradziono w Sosnowcu teczkę, 30 zł. i różne papiery.

Jabłońskiemu Kazimierzowi, kontrolerowi kolejowemu, skradziono w pociągu torbę skórzaną z różnemi przedmiotami.

Szajdermanowi rubinowi z Sosnowca (Szklarniana 1) skradziono w pociągu na stacji Będzin Miasto garnitur męski, wartości 100 zł.

21 b. m. około godz. 8 wiecz. na stacji w Dąbrowie skradziono worek kaszy. Policja, przeprowadziwszy poszukiwanie, znalazła skradzioną kaszę w sklepie Wacława Dobrowolskiego w Dąbrowie (Łabędzka). Dobrowolskiego aresztowano.

× **DROBNY POŻAR.** Onegdaj o godzinie 11 wieczorem na kolonji Saturn nr. 21 z niewyjaśnionych przyczyn spłonął dach na ośmiu komórkach. Straty wynikłe wskutek pożaru, nieznane. Tego samego wieczora o godz. 12 powstał pożar w posesji Machnięwskiego Franciszka przy ul. Bytomskiej 82 w Czeladzi. Spłonęły drewniana ściana. Ogień powstał wskutek wadliwego urządzenia komina.

Kącik humorystyczny.

USTOSUNKOWANY.

— Pan Z. ma najbardziej wpływowych ludzi w mieście.

— A dlaczego nie utrzymuje z niemi stosunków?

— Bo oni znają jego.

HOJNY.

— Jak to? Nic nie dałeś temu żebrakowi?

— Owszem, dobre słowo. Powiedziałem mu mianowicie, że dziś nikogo nie hańbi być ubogim!...

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Listy, które go nie doszły".

× KOŁO OFICERÓW REZERWY przedwczoraj odbyło swe ogólne zebranie, na którem jednak z powodu śnieżycy obecnych było niewielu tylko członków. Zebranie zagaił kol. Berndt Juljan, przewodniczył kol. Kulczycki, sekretarzował kol. Wołoszyński. Wobec nieprzybycia dwuch trzecich lości członków najważniejszy punkt obrad, t. j. wybór zarządu odroczono do następnego zebrania. Drugą kwestją była sprawa wzięcia udziału w zjeździe okręgu częstochowskiego, na który postanowiono z ramienia Koła delegować kol. Juljana Berndta, a pozatem indywidualnie przyjąć udział możliwie najliczniej. Podniesiono również kwestję nieprzyjęcia przez Koło udziału w odsłonięciu pomnika dla poległych, a to w związku z nieotrzymaniem zaproszenia. Wobec jednak przekonania, że nie mogło tu być mowy o chęci pominięcia Koła przez Komitet, w którym uczestniczyło kilku członków Koła, postanowiono przejść na tą sprawą do porządku dziennego. Wolny wniosek przyjęcia podchorążych do Koła postanowiono przedebatować po otrzymaniu odnośnych wskazówek w okręgu.

× STATYSTYKA NATURALNEGO RUCHU LUDNOŚCI w powiecie zostanie przeprowadzoną w najbliższym czasie. Urzędnicy stanu cywilnego otrzymali polecenie przedłożenia odnośnych wykazów za czas od 1919 roku do 1.10 1927 roku.

× ŻYCIE HANDLOWE ZAMARŁO. Na skutek niezwykle mroźnej zawiei, która trwała u nas przez pierwsze trzy dni bieżącego tygodnia obroty handlowe zupełnie ustały, tak że kupiectwo nic było w możności normalnie pokrywać zobowiązań. Duży wpływ wywarło tu nieprzybycie ludności okolicznej.

× DZWONKI I TABLICZKI obowiązane są mieć wszystkie zaprzęgi w saniach, które wobec doskonałej sanny gęsto zjawiły się na drogach i ulicach. Przypominamy o tem, gdyż przy obostrzonych przepisach ze względu na ruch samochodowy, na niedbałych nakładać będzie policja surowe kary.

× Z MYSZKOWA. Wczoraj rano Jan Machura chcąc przejechać przez zamknięty przejazd kolejowy samowolnie podniósł szlaban. Skutki okazały się fatalne. Na zaprzęg znajdujący się na szynach najechała lokomotywa pociągu towarowego zabijając konia i trzaskając wóz na drobne kawałki. Szczęśliwym zbiegiem okoliczność Machura odrzucony na bok doznał jedynie ogólnego potłuczenia.

Kronika Olkuska.

× NA POWODZIAN W MAŁOPOLSCE zebrał Pow. Komitet pomocy i odesłał do województwa w Kielcach kwotę 4302 zł. Największą w tej kwocie pozycję stanowi ofiara robotników fabryki „Olkusz" (1134.08 zł.), obok 500 zł. złożonych przez Sejmik, 500 zł. przez Magistrat m. Olkusza, 260.42 od zarządu, urzędników i majstrów fabr. „Olkusz", 217.48 zł. od ludności gm. Rabsztyn, 211.10 zł. gm. Bolesław i t. p.

× Z „SOKOŁA". W dniu 19 b. m. w sali Resursy olkuskiej, po uroczystej akademji 13-ej rocznicy bitwy pod Krzywopłotami, odbyła się zabawa taneczna T-wa „Sokół" poprzedzona popisami gimnastycznemi sokolic, — które to popisy w ładnych kostjumach, wypadły bardzo efektownie. Zabawa trwała do rana.

× STRAJK KRAWCÓW się skończył. Pracownicy krawieccy uzyskali 15-procentową podwyżkę płac akordowych.

Składajcie ofiary na polskie szkolnictwo na Kresach.

Ku odrodzeniu harcerstwa w Olkuszu.

ZEBRANIE KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERZY.

W dniu 20 bm. w sali Banku Spółdzielczego odbyło się ogólne zebranie koła przyjaciół harcerzy, pod przewodnictwem **p. burmistrzowej Starkiewiczowej**. Sprawozdanie z działalności Zarządu składała **p. Zofja Okrajniowa**, przewodnicząca Koła, skreśliwszy historję harcerstwa w Olkuszu w ostatniem 10-cio leciu.

Harcerstwo nasze ma za sobą szereg godnych uwagi prac i czynów; powstałe na podłożu narodowem było karne i obowiązkowe. Harcerze urządzali stałe obozy, wystawy, sami pracowali wiele w warsztatach itp. Duże zasługi dla podniesienia drużyn mają państwo Rajdeccy, obecnie już w Olkuszu niemieszkający. W tym okresie rozkwit harcerstwa był w całej pełni. Intensywna praca trwała również w latach 1917 i 18, kiedy na czele drużyn stali druhowie **Kąkolewski i Libura**. W roku 1920 na hasło obrony przeciw nawale bolszewickiej Olkusz dał kilkunastu harcerzy, z których część poległa, a część wróciła, lecz ci, którzy wrócili byli już ludźmi dojrzałymi i zniechęconymi. Inni jeszcze pokończyli szkoły i wyjechali w świat. W nowym materjale coraz trudniej było o „orłów". Od tej pory harcerstwo poczęło upadać. B. komendant **prof. Fijałkowski** starał się drużyny utrzymać na dawnej stopie, ale nie mając odpowiedniej pomocy w drużynach, wiele zrobić nie zmógł. Komendę hufca objął po nim niedawno **ks. Podkopał**.

Zarząd Koła przyjaciół harcerzy widząc, że trudno mu będzie znaleźć drogę do ożywienia harcerstwa, **postanowił zrzec się swoich mandatów** i na ogólnem zebraniu agendy swoje oddać w ręce nowych ludzi. Stało się jednak nieco inaczej. Ogólne zebranie wyraziło dotychczasowemu zarządowi pełne zaufanie i wybrała go ponownie, z dokooptowaniem kilka osób na miejsce tych, którzy wyjechali. A więc do zarządu weszli: pp. **Z. Okrajniowa, Tacikowska, Starkiewiczowa, Kuglerowa, Lubczyńska, Łapicka, Moszowski, Żernicki i Kondek**, oraz dyrektorowie, względnie kierownicy szkół.

Zarząd Koła łącznie z komendą hufca mają w projekcie na najbliższą przyszłość między innemi następujące prace: uzyskanie od miasta **parceli pod Czarną Górę** pod budowę domu harcerskiego, powołanie do życia zawieszonych lub rozbitych drużyn, stworzenie drużyn w okolicy, jak w Wolbromiu (wznowienie), Sławkowie, Pilicy i Wierbce i t. p.

Godnem jest podkreślenia, wielka życzliwość i zainteresowanie z jakiem odnosi się do drużyny gimnazjalnej zastępca dyrektora, prof. Metelski. Jest również b. oddanym harcerstwu komendant ks. Podkopoł.

Dla uzupełnienia należy jeszcze dodać, że dyskutowana była **sprawa drużyny żeńskiej w Olkuszu**, która należy do hufca w Dąbrowie Górniczej, co ze względu na odległość, nie jest wygodne. Dlatego staraniem zarówno Koła, jak i komendy — będzie, aby stworzyć w okolicy więcej drużyn żeńskich, a w Olkuszu własny hufiec żeński.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Apel do wystawców Powszechnej Wystawy kraj. w Poznaniu.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1929 w Poznaniu podaje do wiadomości:

W ostatnich tygodniach dyrekcja P. W. K. rozesłała do wszystkich związków gospodarczych i poszczególnych przedsiębiorstw niezrzeszonych „warunki dla wystawców P. W. K." i formularze zgłoszeń do udziału. Do związków gospodarczych wysłano komplety warunków i formularzy w ilości odpowiadającej liczbie członków związku. W ten sposób wszystkie zrzeszone przedsiębiorstwa przemysłowe winny być już w posiadaniu druków. O ile się jednak miało zdarzyć, że jedno lub drugie przedsiębiorstwo druków owych nie otrzymało, dyrekcja P. W. K. zanosi niniejszem prośbę do zarządów tych organizacyj, aby zechciały zwrócić się do swego związku, który niewątpliwie druki natychmiast prześle lub też zwróci uwagę dyrekcji P. W. K. na daną reklamację.

Do przedsiębiorstw niezrzeszonych dyrekcja PWK. rozesłała druki według adresów zestawionych na podstawie ksiąg adresowych, spisów branżowych, indywidualnych informacyj i .t p. Możliwiem jest, że w zestawieniu adresów pominięto niektóre przedsiębiorstwa lub też wskutek niedokładności danych albo wobec tymczasem podjętej zmiany siedzib wysłane druki nie doszły do rąk adresata. Chcąc jednak wszystkim, zamierzającym brać udział w P. W. K. dostarczyć niezbędnych informacyj i druków, dyrekcja P. W. K. tą drogą zwraca się także do przedsiębiorców i zarządów firm, które nie otrzymały kompletów, z apelem o niezwłoczne podanie adresów, poczem druki natychmiast zostaną im wysłane.

Dyrekcja P. W. K. żywi niepłonną nadzieję, że apel ten podchwycą wszyscy zainteresowani i nie będą zwlekali z jego wykonaniem, bowiem termin do składania zgłoszeń upływa już z dniem 1 marca 1928 r., a każdy przezorny wystawca będzie niewątpliwie potrzebował pewnego czasu do zorjentowania się w warunkach, obmyślenia swego planu i porozumienia się z dyrekcją P. W. K., zanim wyśle zgłoszenie. Pozatem im wcześniej dyrekcja P. W. K. skompletuje zgłoszenia, ten spieszniej przystąpić będzie mogła do dalszych prac programowych i tem wspanialej zdoła przygotować wystawę. (Adres: Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej Poznań).

Kronika gospodarcza.

WYCOFANIE Z OBIEGU 5-ZŁOTOWYCH BILETÓW PAŃSTWOWYCH. Zmiana ustroju pieniężnego będzie rozpoczęta od wycofania z obiegu 5-złotowych biletów państwowych, emitowanych w sumie 320 miljonów złotych. Część z nich w ilości 140 miljonów ulegnie konwersji na 5-złotowe bilety Banku Polskiego, drugie tyle będzie wybite w 5-złotowkach srebrnych, pozostałe zaś 40 milj. zostanie uzupełnione bilonem niklowym. Przedewszystkiem Bank Polski przystąpi do konwersji biletów państwowych na własne, co potrwa 2 do 3 miesięcy. Jednocześnie mennica państwowa rozpocznie bicie 5-złotówek srebrnych, których w ten sposób zostanie ogółem wybitych 28 milj. sztuk. Prace te obliczone są na 14 miesięcy.

PRZYWÓZ ZBOŻA Z ZAGRANICY ROŚNIE. Przywóz pszenicy zagranicznej, zwłaszcza z Rosji sowieckiej ostatnio powiększył się. W październiku bowiem bieżącego roku przywieziono pszenicy z zagranicy 12.030 ton, podczas gdy we wrześniu tylko 3.592 ton.

Również zwiększył się przywóz owsa i mąki pszennej przy równoczesnem utrzymaniu się wywozu tych artykułów na poziomie z poprzedniego miesiąca. W październiku przywieziono owsa 966 ton, zaś mąki pszennej 542 ton. Naogół wywóz zagranicę w tej dziedzinie jest minimalny. W ciągu października b. r. wywieziono zagranicę pszenicy 383 ton, żyta 838 ton (przywieziono 388), owsa — 519 ton, mąki pszennej — 118 ton. Wyjątek stanowi jęczmień którego wywieziono w październiku w ilości 6.653 ton.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 23-11.

AKCJE: Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 154.50—153.75—154.50, Bank Zachodni 28.50, Bank Powsz. Kred. 24.00, Kijewski 75.00, Siła i Światło 100.00, Firlej 58.50, Węgiel 114.00—113.00, Fitzner 9.00—8.75, Lilpop 38.50, Pocisk [illegible].18, Rudzki 56.00, Starachowice 71.00—[illegible]9.50, Ursus 13.50—13.75, Żyrardów 18.00, Haberbusz 159.00, Spirytus 37.50, Żegluga 0.44.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.88, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.46 i trzy czwarte, Paryż 35.02, Wiedeń 125.65, Praga 26.41, Włochy 48.55 i pół, Szwajcarja 171.92, Dolarówka 5 proc. 61.50—61.75, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 59.00.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 23-11.

Jęczmień browarowy 39.50—41.00.

Reszta notowań bez zmiany, usposobienie spokojne.

Nasz dział radjowy.

„JASKÓŁKA RADJOWA".

Zawrzało i zahuczało znów wśród radjoamatorów, posiadaczy odbiorników lampowych i detektorowiczów. Radjostacja katowicka daje już znaki życia!

W poniedziałek 21 bm. rozpoczął broadcasting Polskiego Radja w Katowicach swe próbne audycje, mające na celu wyregulowanie aparatury nadawczej.

Sądząc z dotychczasowych nasłuchów przypuszczać należy, że zasięg stacji, czystość głosu i moc będzie dość znaczna, tak że słyszeć ją będzie **można przy pomocy tanich aparatów kryształkowych w bardzo dużym promieniu.**

Niemało kłopotu jednak przysporzy posiadaczom radjoodbiorników lampowych, — gdyż właśnie z racji swej znacznej mocy, przy niewielkiej odległości od anteny nadawczej, obniży selektywność posiadanych odbiorników 2 — 3 — 4 lampowych i utrudni odbiór stacji zagranicznych.

W naszym dziale radjowym znajdą Sz. Czytelnicy stałe informacje, odnoszące się do działalności i zamierzeń stacji katowickiej, a po ustaleniu normalnej pracy tejże — szczegółowe programy.

Jak się informujemy miejscowy Radjoklub R. K. Z. zamierza zorganizować wycieczkę do studja i stacji nadawczej w Katowicach. Szczegóły w tej sprawie podamy w swoim czasie. (ar)

PROGRAM RADJOWY na czwartek, dnia 24 listopada.

Warszawa, 1111 m. Godz. 12.30 transmisja z Filharmonji warszawskiej koncertu organizowanego dla młodzieży szkolnej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Ozimińskiego, p. Lucyna Robowska (fort.), M. Janowski (śpiew), prof. Ludwik Urstein (akomp.) i Kaz. Wiłkomirski (wiolonczela). Godz. 15.00 komunikaty. Godz. 16.40 „Boczna antena" (odczyt p. t. „O najnowszych zdarzeniach w nauce i technice"), wygł. p. Bruno Winawer. Godz. 17.45 audycja literacka, poświecona utworom Żeromskiego z udziałem Włodzimierza Jampolskiego (Impresja o Żeromskim — romantyku). Godz. 19.15 rozmaitości, wypowie p. L. Lawiński. Godz. 20.30 koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry dętej pod dyr. Al. Sielskiego.

Poznań, 344.8 m. Godz. 17.45 transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka". Godz. 20.30 koncert wieczorny. Udział biorą pp.: Marja Szrajberówna (skrzypce), Zofja Umlaufówna (sopran), Mańkowski (baryton), Andrzej Komorowski (wiolonczela), prof. Fr. Łukasiewicz (akompanjament).

Kraków, 422 m. Godz. 16.40 pogadanka dla kobiet: dr. Fr. Amerstein „Kosmetyka". Godz. 19.35 odczyt p. t. „Dwie bitwy pod Lwowem", wygł. p. minister dr. Kazimierz Kamaniecki, prof. uniw. Jagiel. Godz. 22.30 transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon" w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Z całej Polski.

ZWOLNIONO 830 NAUCZYCIELI.

Ministerstwo oświaty przeprowadziło od 1 września br. wizytację szkół powszechnych w pięciu województwach centralnych. W wyniku wizytacji zwolniono z obowiązków służbowych 830 nauczycieli, jako pozbawionych odpowiednich kwalifikacyj.

ARESZTOWANIE MORDERCÓW HUKA.

Policja lwowska przesłała współlokatorów zamordowanego przed kilku dniami akademika ukraińskiego Michała Huka. Przesłuchiwani nie mogli podać żadnych szczegółów morderstwa, twierdząc, że nie słyszeli żadnych szmerów, a obudzili się dopiero po strzałach i wcale nie dojrzeli twarzy sprawców. Po spisaniu z nimi protokółów, wszystkich trzech aresztowano. Są to studenci: bracia Jan i Wasyl Salewicze, oraz Michał Stefaniuk. Czwarty kolega współlokator nie był przesłuchany, gdyż udało się mu po przybyciu policji zemknąć z domu. Wieczorem nie zjawił się w domu. Posądzenie Huka przez ukraińców, że był konfidentem policji polskiej, było bezpodstawne. Sfery kompetentne twierdzą, że Huk nigdy nie pracował w tym charakterze. Huk jest przytomny. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Możliwem jest, że zamach ma tło polityczne, ponadto są poszlaki, że wchodzi tu w grę rywalizacja o jakąś lwowiankę.

AGITACJA WYWROTOWA NA WOŁYNIU.

„Słowo Polskie“ donosi z Wołynia, że wobec zbliżającego się okresu przedwyborczego daje się tam zauważyć wzmożona agitacja czynników wywrotowych. W Tuczynie, powiatu Rówieńskiego władze wpadły na trop nielegalnej ukraińskiej organizacji wojskowej, pozostającej pod wpływem „Selrobu“. Jak donoszą z powiatów Dubieńskiego i Krzemienieckiego nieznani osobnicy rozrzucili tam większą ilość egzemplarzy tajnego pisma lwowskiej, ukraińskiej organizacji wojskowej p. t. „Surma“ oraz ulotki o treści antypaństwowej. Akcja ta według wszelkiego prawdopodobieństwa ma na celu szerzenie zamętu i terroryzowanie umiarkowanych czynników pośród ludności ruskiej. W drugim numerze „Surmy“ ukazał się był artykuł ostrzegający przed Hukiem, który w ubiegłą niedzielę padł ofiarą zamachu. Huk nazwany jest tam konfidentem policji polskiej.

MIĘDZYNARODOWY OSZUST PRZED SĄDEM.

Przed trybunałem sądu okręgowego we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko międzynarodowemu oszustowi Gezie vel Gwido recte Hirsch Hollo, który w 1924 i 1925 r. grasował w Polsce. Oszust ten mianował się reprezentantem amerykańskiego konsorcjum finansowego i w tym charakterze naciągnął szereg miast i instytucyj polskich, obiecując im wystaranie się o pożyczki. Między „nabranemi“ w ten sposób miastami znajduje się także Sosnowiec (poszkodowany o 280 dolarów) i Będzin (203 dolary). Rozprawa przeciw Hirschowi Hollo potrwa kilka dni. Oskarżony, niski brunet o sprytnej twarzy zeszpeconej ospą, obyty jest z sądami, bowiem odsiadywał już w Budapeszcie karę za oszustwo.

KTO OBEJMIE SPADEK PO KOŚCIUSZCE?

Jak donoszą pisma bydgoskie, spadkobiercy po generale Tadeuszu Kościuszce, których pretensje do rządu Stanów Zjednoczonych wynoszą 200 miljonów dolarów, bawili w tych dniach w Bydgoszczy i po licznych konferencjach powierzyli prowadzenie procesu adwokatowi dr. Murachowi. Proces ten potrwa około 2 lat, a honorarjum adwokackie wynosić będzie mniej więcej 30 miljonów dolarów. Po zebraniu wszelkich potrzebnych materjałów, dr. Murach wyjedzie do Ameryki celem osobistego prowadzenia procesu.

Zjawa powojennej zgnilizny

w ohydnym czynie młodocianego przestępcy.

HISTORJA KRADZIEŻY U REJENTA KOSIŃSKIEGO W WARSZAWIE.

23-go października r. b. w kancelarji rejenta Kazimierza Kosińskiego w Warszawie, popełniona została kradzież 38 tysięcy zł. Kradzieży dokonano

w bardzo tajemniczy sposób.

Podczas oględzin mejsca przestępstwa stwierdzono, że drzwi wejściowe do kancelarji, okna, oraz kasa, w której znajdowały się pieniądze, były nienaruszone.

Wobec tego podejrzenia o kradzieży padły na osoby zatrudnione w kancelarji. Prowadzone przez władze policyjne śledztwo ustaliło, że klucze do kasy miały 3 osoby: szwagier rejenta Kosińskiego i jego zarazem plenipotent, Stanisław Janik, urzędnik Neuman i inkasent Emke.

Stwierdzono, że Janik ma dwuch synów. Jeden z nich, Wacław, b. uczeń 7 kl., zimą 1926 roku zamieszany był w kradzieży u proboszcza parafji N. Marji Panny, który był częstym gościem u rodziców Janika.

Dalszy wywiad ustalił, że Wacław J. od 24 października w domu rodziców nie nocował, stale zaś przebywał

w różnych melinach złodziejskich,

grał na wyścigach, hulał w różnych restauracjach z kobietami, kupił sobie motocykl wyścigowy i t. d.

Aresztowany Wacław Janik, urodzony w 1908 r. podczas badania oświadczył, co następuje:

— Uczestniczyłem w kradzieży u rejenta Kosińskiego. Od 17 roku życia potrzebowałem dużo pieniędzy, gdyż byłem chory na chorobę weneryczną. Bardzo często wyciągałem pieniądze od ojca lub matki. Lecz ponieważ tego było zamało, stale myślałem

o dokonaniu większej kradzieży.

W tym celu poprosiłem kolegę Stanisława Pawłowskiego (znany na bruku warszawskim ptak niebieski), żeby poznał mnie z zawodowymi złodziejami. W dniu 30 maja r. b. Pawłowski poznał mię z zawodowymi kasiarzami, Władysławem Spalińskim i Stanisławem Światłowskim. I oto wówczas zaproponowałem kasiarzom kradzież u rejenta Zwierzchowskiego, lecz kasiarze nie zgodzili się na to. Spaliński jednak zaproponował mi, aby

okraść kasę jednego z rejentów

na t. zw. „urzędnika“, t. j. tak zatrzeć ślady, aby podejrzenia o kradzieży padły na urzędników. Janik zgodził się na to i ponieważ ojciec jego posiadał klucze od kasy, uchwalono okraść kasę rejenta Kosińskiego. Po dorobieniu przez złodzieja, na podstawie uzyskanego przez Janika odcisku plastelinowego, kluczy od kasy, dnia 23 października między godziną 10 a 11 rano Spaliński, otworzył wytrychem drzwi do kancelarji rejenta Kosińskiego, a podrobionym kluczem kasę;

zabrał 38 tysięcy złotych,

zamknął kasę i drzwi wejściowe z powrotem, poczem dając 30 groszy woźnemu na piwo, wyszedł na ulicę. Na ulicy na t. zw. „szpicy“ czekał na kompana Światłowski, a na placu Krasińskich, Janik. Tu podzielili pieniądze tak, że

Janik dostał 10 tysięcy złotych.

Odebrawszy pieniądze Janik pojechał na wyścigi, tam spotkał Pawłowskiego, któremu dał 1.700 złotych. Bojąc się, by nie znaleziono u niego takiej sumy pieniędzy, Janik oddał 8.500 zł. na przechowanie właścicielce meliny złodziejskiej i zarazem kawiarni Walerji Andrzejewskiej. W dwa dni później Janik za 3 tys. kupił wyścigowy motocykl i wybrał się na wycieczkę. Wróciwszy z wycieczki, nie zastał już Andrzejewskiej, gdyż ta sprzedawszy swoją „cukiernię“,

zniknęła bez śladu

i dopiero władze policyjne zdołały ją odszukać.

W sprawie tej aresztowano: Spalińskiego, Światłowskiego, Pawłowskiego, Janika i Andrzejewską. Pieniędzy u nikogo nie znaleziono.

Sensacyjny proces o zniesławienie.

POLSKI URZĘDNIK I JEGO SOBOWTÓR BOLSZEWICKI W KIJOWIE.

W roku 1922 p. Cezary Modzelewski, b. inspektor dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego, kilkakrotnie w gronie swych znajomych miał opowiadać pewne szczegóły, uwłaczające czci naczelnika wydziału tejże instytucji, p. Juljana Huzarskiego.

Doszło to do uszu p. Huzarskiego, który uczuł się zniewolony wnieść przeciwko p. Modzelewskiemu skargę sądową. W skardze tej użala się, że p. Modzelewski rozsiewał o nim wieści, jakoby p. Huzarski był wybitnym w kołach PPS. prowokatorem, że w Rosji w roku 1918 odgrywał podejrzaną rolę przy ówczesnem dowództwie czerwonej armji, inicjując, a nawet dokonywując bezpośrednio licznych egzekucji.

Oskarżony p. Modzelewski powołał się przedewszystkiem na inż. Juroffa. Załączony do aktu sprawwy list inż. Juroffa w tych słowach przedstawia jego zeznania przed komisją:

— Wiem o tem i niejednokrotnie opowiadałem różnym osobom, że w trybunale armji Murawjewa, gdy Kijów zajęty został przez bolszewików, w styczniu 1918 roku zasiadał Huzarski, a trybunał ten skazywał masowo na śmierć. Rozstrzelano wówczas w Kijowie przeszło 6 tysięcy ludzi, przeważnie nie mających nic wspólnego ani z rewolucją, ani z kontrewolucją.

Inż. Juroff, który stawał przed tym trybunałem, widział owego Huzarskiego dwukrotnie. Na prośbę pewnych osób wybrał się do Ministerstwa skarbu, by stwierdzić, czy p. Juljan Huzarski, jest tym samym, którego widział w trybunale bolszewickim.

— Dzieliło mnie już od chwili — pisze w liście inż. Juroff — kiedy byłem sądzony, ze cztery lata. Pozatem, jak wiemy, zmienia się wygląd bardzo w zależności od rodzaju ubrania. Tu zobaczyłem Huzarskiego w cywilnem ubraniu. W Kijowie widziałem go w uniforme bandyty bolszewickiego. Tych okoliczności nie mogłem nie uwzględnić, gdy mnie zapytano, czy to ten sam z trybunału. Odpowiedziałem więc wtedy, że wydał mi się trochę starszy, niż ten z trybunału, że zrobił na mnie wrażenie, iż to ten sam, lecz, że głowy na odcięcie bym nie dał. Aczkolwiek osobiście przekonany byłem, że to ta sama osoba, a nawet będąc pewien, że poznałem w Huzarskim tego osobnika, którego widziałem w Kijowie, nie chciałem brać na sumienie swoje konsekwencji takiego zarzutu i nie uważałem siebie za uprawnionego do urzędowego, że tak powiem, stwierdzenia tego faktu...

Na rozprawie w ub. wtorek ustalono, że p. Juljan Huzarski nie ma nic wspólnego z owym Huzarskim z bolszewickiego trybunału oraz, że p. Modzelewski działał w dobrej wierze. Wobec tego p. Modzelewskiego uniewinniono.

152.000 skazańców

WYPUSZCZONYCH Z WIĘZIEŃ.

Według wiadomości z Moskwy, na mocy amnestji, która ogłoszona została z okazji 10-lecia rządów sowieckich, z więzień wypuszczono około 70 tysięcy ludzi przeważnie przestępców kryminalnych. Ogółem wypuszczonych będzie na wolność około 125 tysięcy skazańców.

Ze świata.

POMYLENI SPORTOWCY.

W ub. niedzielę odbyły się międzynarodowe zawody Holandja — Niemcy z wynikiem 2 : 2. Zawody te odbyły się w Kolonji i zgromadziły one rekordową ilość widzów w Niemczech na meczach międzypaństwowych, bo 70.000 widzów, którzy mimo 7-mio stopniowego mrozu z niezwykłą emocja śledzili przebieg tych zawodów. Był to jeden z meczów, organizowanych przez holenderski związek piłki nożnej, mający na celu odpowiednie przygotowanie holenderskiej drużyny reprezentacyjnej do Olimpjady.

PODSTĘPNE ARESZTOWANIE PACYFISTY.

„Montag Morgen“ przynosi sensacyjną wiadomość o szczegółach aresztowania redaktora tygodnika pacyfistycznego „Menschheit“ Roetchera. Według informacji dziennika jeden z agentów, który aresztował Roetchera zgłosił się do jego mieszkania telefonicznie, przedstawiając mu się w łamanej niemczyźnie, jako francuski minister Herriot, który specjalnie w tym celu przybył z Paryża, aby widzi ć się z Roetcherem. Pseudo minister zaproponował, aby Roetcher przybył do Moguncji, a wobec sprzeciwu Roetchera zgodził się, aby spotkanie odbyło się na dworcu kolejowym w Wiesbadenie. Roetcher przybył tam w towarzystwie żony i przyjaciela i został aresztowany przez agentów niemieckich.

KOSZTOWNA MISTYFIKACJA.

Anglicy nie lubią być oszukiwani i dlatego mistress Dr. Logan pociągnięta została do odpowiedzialności sądowej za symulowanie przebycia wpław kanału La Manche. Mistyfikacja taka nie miałaby w żadnym innym kraju przykrych dla jej sprawcy następstw, zwłaszcza iż Mrs. Logan sama się do niej przyznała, twierdząc, że popełniła ją w tym jedynie celu, by wykazać, jak niedostateczną jest kontrola tego rodzaju zawodów sportowych. Innego wszakże poglądu był trybunał londyński, który skazał ją — za świadome wprowadzenie w błąd oponji publicznej — na 100 funtów szterlingów grzywny oraz za zapłacenie wszystkich kosztów postępowania sądowego. Drogo okupuje się w Anglji „pedagogiczne“ żarty!

Wieści z Rosji.

BOLSZEWICY POBILI MORDERCĘ CARA.

„Izwiestja“ donoszą, że znany komunista Biełoborodow, morderca rodziny carskiej, były prezes sowieckiego obwodowego komitetu w Jekaterynburgu w roku 1918, przybył do Jekaterynburga jako opozycjonista. Licząc na sympatję miejscowych działaczy, usiłował on przemawiać na zebraniu prawowiernych bolszewików, jednak zwolennicy Stallina urządzili mu obstrukcję. Biełoborodow wściekły krzyknął: „Nie dacie mi przemawiać, będę apelował do bezpartyjnych robotników i mas ludowych. Jesteście mienszewikami, eserowcami, ale nie jesteście bolszewikami“. Biełoborodowa przemocą ściągnięto z trybuny, pobito i wyrzucono za drzwi.

ROZKŁAD OBYCZAJÓW NA BIAŁORUSI

Prasa mińska podaje interesujące dane o ilości sztucznych poronień, zarejestrowanych przez wydział ochrony zdrowia przy rządzie Białorusi Sowieckiej w Mińsku. Jak wiadomo sztuczne poronienia są na Białorusi jak i w całej Rosji ulegalizowane i pacjentki korzystają w tym względzie z pomocy lekarzy mińskich i rejonowych. Według danych statystycznych w miastach Białejrusi w roku 1925 na 1000 porodów zarejestrowano 250 poronień sztucznych, zaś w r. 1926 ilość ta wzrosła prawie o 100 proc. Wynika z tego, że co drugi poród jest poronieniem sztucznem.

Rzeczy ciekawe.

MRÓWKI JAKO PRZYSMAK.

Mrówcza pilność i mądrość są przysłowiowe, mało jednak komu wiadomo, że owady te służą także jako wyszukany przysmak. Dotyczy to pewnego gatunku czerwonych mrówek latających, które w Ugandzie (Afryka) budują sobie wysokie mrowiska, zakończone dachem, na który składają się źdźbła trawy t. zw. słoniowej, ponieważ zwierzęta te specjalnie ją lubią. W pewnej porze roku, w mglistym dniu, mrówki wylatują. Wtedy zbierają się mieszkańcy okoliczni, mężczyźni, kobiety i dzieci i łapią je. Niektórzy rozpościerają nad dachem części ubrania, inni chwytają mrówki rękami i oberwawszy im skrzydełka, zaraz kładą do ust. Nawet kury biorą udział w tem polowaniu. Lepiej, niżeli surowe, smakują pieczone mrówki. Jeden z podróżników, który także próbował tego „specjału" twierdzi, że zastąpić mogą doskonale miód i marmeladę. Ciekawy ma być widok, kiedy na wierzchołku wysokiego mrowiska zasiądzie chłopiec murzyński, mający za cały strój naszyjnik i ze smakiem spożywa tłuste mrówki, od których Europejczyk odwróciłby się z obrzydzeniem.

JASKINIA CZŁOWIEKA Z OKRESU LODOWEGO.

W gminie Bajot, pod Granem, na Węgrzech, odkryto w tych dniach jaskinię, służącą za mieszkanie ludziom z okresu lodowego. Jaskinia znajduje się w okolicy pagórkowatej, gdzie już przed laty odkryto inną jaskinię taką, która otrzymała nazwę jaskini Jankovicha i dostarczyła światu naukowemu licznych szczątków kultury wczesnego okresu lodowego, t. zw. epoki Solutreeńskiej.

Obecnie odkryta jaskinia jest prawie zupełnie wypełniona warstwami osadów, które nagromadziły się w niej w ciągu długiego szeregu tysiącleci. Dotychczas dokonane w niej prace wykopaliskowe ujawniły potrzaskane kości renifera, niedźwiedzia jaskiniowego i nosorożca, których szpik służył za przysmak ludziom owej od ległej epoki, a także ślady ognisk. Znaleziono też niezwykle duży nóż myśliwski, wyciosany z krzemienia.

Nóż ten, jak również kości zwierząt powyżej wymienionych, wskazują, że to mieszkanie jaskiniowe pochodzi z późnego okresu lodowego.

Jest to już osiemnasta jaskinia, odkryta na Węgrzech, świadcząca o istnieniu w tym kraju ludzi z epoki lodowej.

Półtora miljona funtów za pocałunek.

GRYMAS MILJONERKI WOBEC SKARBU ANGIELSKIEGO.

Podczas podwieczorku u angielskiego kanclerza skarbu Churchilla, wręczyła lady Houston ministrowi czek na półtora miljona funtów szterlingów, jako dar dla skarbu państwowego. Pani Houston przez pomyłkę wpisała na czeku o jedno zero zadużo, da rowizna wyniosłaby więc 15 milj. funtów, to jest prawie trzecią część owych 50 miljonów, jakie odziedziczyła po swym zmarłym mężu. Uprzejmy minister zwrócił jednak uwagę hojnej lady na tę pomyłkę, poczem pani Houston wypełniła czek nowy.

Hojność lady Houston nie jest jednak tak spontaniczna, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało. Pani Houston miała obowiązek wpłacić półtora miljona funtów skarbowi państwa tytułem podatku spadkowego od olbrzymiego dziedzictwa, jakie na nią spadło po śmierci męża. Tymczasem okazało się że pan Houston przed śmiercią wyrobił sobie prawo przynależności na wyspie Jersey, (leżącej u wybrzeży Francji), której mieszkańcy cieszą się oddawna zupełnem zwolnieniem od podatków. Był to oczywiście podstęp, którego ofiarą miał paść skarb brytyjski. Formalnie jednak wszystko było w porządku i wdowa nie była obowiązana płacić skarbowi ani szylinga.

Gdy jednak prasa niemal jednomyślnie podniosła, że takie uchylenie się od podatku byłoby czynem niepatrjotycznym, pani Houston zgodziła się ofiarować półtora miljona, jako dar dla państwa. Zrobiła to na podwieczorku u ministra Churchilla, żądając za to od skarbu Królestwa Wielkiej Brytanji — pocałunku! Minister Churchill oczywiście wykonał to żądanie. Choćby ofiarodawczyni była brzydka i stara, to jednak nie znalazł by się chyba w dzisiejszej biednej Europie minister skarbu, któryby za 1 i pół milj. funtów, t. j. 7 miljonów dolarów, nie zgodził się spełnić takie go warunku.

OKRUCIEŃSTWO CHIŃSKICH BANDYTÓW.

Wiadomo, że w żadnym zakątku świata niema tylu rabusiów, co w Chinach. Rozbójnictwo jest poniekąd chorobą narodową Chińczyków. Naogół jednak mordują rozbójnicy chińscy europejczyków rzadko. Podczas gdy w odniesieniu do swych rodaków postępują wyrafinowanem okrucieństwem, lękają się jednak prestigeu Europy. Rabusie chińscy nigdy nie opuszczą miasta, nie zabrawszy przedtem z sobą zakładników, rozumie się najbogatszych i najwpływowszych mieszkańców. Nie cofają się też przed żadnemi środkami, byle wydobyć żądany okup. Tak np. pewien ojciec otrzymał list w którem znajdowało się ucho jego syna wraz z zawiadomieniem, że o ile pieniądze wnet nie nadejdą, ojciec otrzyma drugie ucho. Zakładników torturują rabusie z lubością i dzień nie przejdzie, by poprostu dla sportu, nie znęcano się nad którymś z nieszczęśliwców. Im brutalniejsza tortura, im boleśniejsze jej skutki dla ofiary, tem pewniejsze oddziałanie na kieszeń obecnego członka rodziny, gdyż tortura obejmuje zawsze dwie osoby, torturowanego fizycznie i drugiego kogoś z jego najbliższych, który musi się przypatrywać i znosi mękę moralną.

Dnia 22-XI 1927 r. Nr. E. 1099|27.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego St. Kotarski zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Konopnickiej Nr. 8 na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 30 listopada 1927 r. od godz. 10 rano pod Strzemieszycami w placu należącym do kopalni węgla „Wojciech" to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż ruchomości przez publiczną licytację w I i II terminie oszacowanych na 2725 zł., a należących do tejże kopalni „Wojciech" składających się: z szyn 7, 8, 9 i 12 klg. pomp wirnikowych, kół pasowych na rzecz Jana Kmiecia, Marty Salwy i inn.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

7395 Komornik Sądowy (—) St. Kotarski.

ZAKŁADY DRUKARSKIE TOW. „KURJER ZACHODNI" S. A.

Sosnowiec, Dęblińska 1. Telef. 73

Wykonywują wszelkie zlecenia w zakres drukarstwa wchodzące

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kresce	60 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 100 „)	35 „
(do 150 „)	25 „
(ponad 100 „)	25 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/1. Telefon Nr. 25-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 3, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI"